

LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Katarzyna Jan Pałka

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-11 godz. rano i 1-5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylii 10000 z góry, 11000 z dołu, półroczna 5000; za przesyłką osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3000; w Argentynie 6 pesów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Południowej 2-50 dolary; w Brazylii 3 pesy urugwajskie.

Adres Redakcji „Lud”: Curitiba — Avon. Dr. Jayme Reis 533
Adres dla listów: Curitiba — Caixa Postal 1355 — Paraná. Brazil
Adres Telegraficzny: Lud Curitiba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko z góry płatne.
Do 8 cm. szerokości przez 1 lam do 3 razy 5000
Od 1 „ „ „ „ „ „ „ „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 4000
Od rocznych ogłoszeń z góry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 lam 3000
Ogłoszenia w tekście według umowy.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 300 reisów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, R. Plekacza — Kubisa. W kiosku na ul. 15 de Novembro (róg ul. Fl. Peixoto), W kiosku przy ul. 1 Marco 63 (róg 15 de Novembro)

KRYZYS ŚWIATOWY a Stany Zjednoczone Ameryki Północnej

Kryzys światowy, dotychczas może niewidziany, którego fałę objęły bez wyjątku wszystkie kraje starej, wojną zniszczonej Europy, a nawet zamorskie, niebezpiecznie wstrząsnął całym ich życiem gospodarczym i finansowym, tak dalece, że zjawisko to napędziło zdrowo myślące umysły przerażeniem, a wśród szerokich warstw się je popłoch i panika. Nie omiła on i bogatej obojzyny Waszyngtona, tej potęgi finansowej, bo zdawało się, że wszechwładny dolar opamięta świat a ludzkości będzie dyktował swą wolę. Gdzie przyczyna, jaki powód, że i tak wyjątkowo bogate Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, o których marzy przeciętny Europejczyk jako o ziemi obiecanej, raj na świecie, uległy i poddać się musiały prawu i twardej konieczności, która jak zmora nieznośna dusi i do życia zniechęca, sprrowadzając nędzę i pauperyzm wśród ludzi?

Nie jestem ekonomistą ani finansistą, nie roszczę sobie pretensji, by sąd mój i pogląd na sprawę był dostateczny i zupełny; może są jeszcze inne przyczyny głębsze, dalsze, których nie spostrzegam przygodny obserwator. Dzieje się z Cytelnikami tylko tam, na co sam patrzyłem w czasie mej kilkuletniej pracy wśród Wychodźców naszych w Północnej Ameryce, i co słyszałem od ludzi zainteresowanych mniej lub więcej w polityce gospodarczej i finansowej tegoż kraju. A rozchodzi mi się głównie o to, by dać jak najwięcej prawdziwy obraz sytuacji, w której znajduje się ogrom naszych Rodaków w krainie dolara dzięki właśnie kryzysowi i ogólnej depresji panującej w świecie.

Jak wiadomo, Stany Zjednoczone w europejskim konflikcie wojennym, zachowały początkowo neutralność, z niebardzo ukrywającą sympatią po stronie Aliantów. Pod koniec jednak wojny, w obronie praw i życia własnych obywateli, stanęły na szeregach zwyciężających już wojsk sprzymierzonych, by tylko przyspieszyć zwycięstwo Aliantów, a program państw centralnych.

W Europie cała, tak państwa zwycięskie jak i pokonane, w czasie wojny ucierpiała ogromnie. Wielkie potacie kraju, na wschodzie i zachodzie i na południu zostały doszczętnie zniszczone, spalane i wyludnione. Ziemia żywiciela została granatami i szrapnelami przeorała; ofiary w ludziach liczyły się na miliony. Przemysł sta-

nał zupełnie; warsztaty pracy, fabryki świeciły pustkami, opuszczone, a nieraz z powodu działań wojennych leżały w ruinach. Funkcjonowały najwyżej fabryki, wyrabiające śmiercionośne materiały wojenne. Z powodu powołania pod broń i doświadczeń wojskowych ogromnej części ludności, zabrakło rąk do pracy. Na wschodzie Europy, w Rosji, nastąpiło pod koniec wojny przeobrażenie całego ustroju politycznego z monarchicznego na krańcowo republikańsko-komunistyczny, który potrafił niszczyć, mordować, burzyć dawny porządek, a niezdolny okazał się dotychczas, by zbudować lepszą przyszłość, leczyc rany zadane ludzkości w długich i okrutnych zapasach wojennych i uszczęśliwić szerokie warstwy ludu pracującego, jak to szumnie całemu światu głosił. Jednym słowem cofnięcie się wstecz o kilkadziesiąt lat; zniszczenie dorobku długiego szeregu pokoleń.

Nic więc dziwnego, że w takich okolicznościach i wobec takich warunków Europa zmieniła zu-

pełnie swe oblicze nie tylko polityczne, ale i gospodarcze i ekonomiczne. Na gruzach walałych się potęg powstały nowe państwa; narody uciemiężone zyskały samostojność, nastąpiło w prawie wszystkich państwach przeobrażenie ustroju państwa, wojna dała się wszystkim we znaki i dziś jeszcze niezagójone rany przez nią Europie są dane. Ucierpiała każda dziedzina życia ludzkiego, ale najwięcej może życie gospodarcze.

Ona zupełnie sytuacja, odmienna, wytworzyła się po wojnie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Wprawdzie i one poniosły olbrzymie ofiary w ludziach, ale z drugiej strony teren działań wojennych był daleko poza Oceanem; więc klęska zniszczenia nie dotknęła bezpośrednio tego olbrzymiego a bogatego kraju. Praca szła swym trybem, niezależnie od akcji wojennej; ludzie pracowali w dzień i w noc, nawet niebiescy i prawie że małeletnie dzieci, a zarabiając dobrze, łatwo przychodzili do pieniędzy i społeczeństwo się bogaciło. Europa się krawiała, niszcząc prawie doszczętnie to, co zbudowały wieki, ubożając zupełnie; a Ameryka Północna stała się dostawczynią, żywiciela i wierzycielką na długie lata starego ładu. C. d. n.

Ks. Jan Wiśliński.

Patronka Indian i Unitów

(W okazji czterechsetnej rocznicy objawienia się Najświętszej Marii Panny w Guadelupe) 1581 — 1931.

[Dokończenie]

Nabożeństwo wiernych, szczególnie Indian, do wizerunku N.M.P. w Guadelupe przybrało z czasem olbrzymie rozmiary. Procesje w dniu 12-go grudnia mogą iść w porównaniu z procesjami częstochowskimi w Polsce, bo też Guadelupe to rodzaj meksykańskiej Częstochowy.

Lud meksykański, kocha Patronkę Indian i nazywa ją jeszcze Matką swej ojczyzny. W r. 1895 arcybiskup Meksyku dokonał w imieniu Papieża koronacji cudownego obrazu u stóp którego zebrało się wówczas 24 arcybiskupów i biskupów oraz nieprzeliczone rzesze wiernych. Korona, milionowej wartości, przedstawiała 6 aniołów, symbolizujących 6 archidiecezji i 22 mężów, symbolizujących 22 diecezje, na jakie wówczas dzielił się ten kraj.

Podczas ostatnich prześladowań Kościoła w Meksyku w 1923 pewien młody fanatyk antyreli-gijny rzucił bombę na obraz cudowny, gdy świątynia nabiła była ludem rozmodlonym. Bomba zsunęła się jednak po malowidło, bez pozostawienia śladu, i wybuchła dopiero poniżej obrazu nie czyniąc mu wszelako najmniejszej szkody.

Zamachowca policja z trudem wyrwała z rąk rozścieleconego tłumowi Rząd meksykański, nawiąskowski, puścił go wolno, na złość katolikom!

Obraz N. M. P. z Guadelupe przetrwał wszystkie burze i nadal będzie część odbierał, mimo bomb i zamachów, aż wybije znowu godzina triumfu, jaka wybiła niedawno dla jego kopji, znajdującej się od trzech wieków w... Polsce.

Słynna ta kopja, malowana swego czasu przez pewnego świętego opata, wisiła początkowo w kaplicy papieskiej w Rzymie, skąd ją w r. 1634 wykradł książę Mikołaj Sapieha. A było to tak: Książę Sapieha przybył do Rzymu ciężko chory. Widząc niemożoność lekarzy ziemskich, udał się z gorącą prośbą o pomoc do Bożej Rodzicielki. A szczególne miał nabożeństwo do Jej wizerunku pochodzącego z Guadelupe.

Gdy się tak raz żarliwie modlił przed Madonną Meksykańską, uczuł się nagle zupełnie uzdrowionym. Radość jego i wdzięczność z tego powodu nie miała granic. Jedną tylko kroplą gorczy psuła mu kielich radości, mianowicie myśl smutna, że będzie musiał wrócić do Polski i przebywać tam zdala od tego cudownego obrazu. Wle-

dy powstał w jego sercu szalony plan

Przekupił stróża kaplicy papieskiej i wykradł ukochany wizerunek, którego kupić nie było można, a od którego odciągnąć się nie był w stanie. Zwinawszy więc z czołą świętą malowidło, schował je pod płaszcz i, dośladzszy ohyźego rumaka, uciekł przez Alpy do swej ojczyzny, wyrzucił sumienia nie bardzo się przejmując. Przeciwnie w Rzymie pełno było obrazów N. M. P., więc papież stracił przeboi, tam zaś w Polsce, w jego ojczyźnie, ludność kresowa zdobędzie Patronkę.

Widocznie Boża Rodzicielka zgadzała się na plany Sapiehy, bo wrócił szczęśliwie, nie pochwycony przez gońców papieskich nad Bug, gdzie w Kodniu rodzinnym zbudował wspaniałą świątynię, — w której umieszcili zdobyty „pobożnym fortelem” obraz. Niebawem mieścina nadbużańska stała się drugą Częstochową.

Papież usiłował najprzód odzyskać skradzioną kopję, gdy jednak przekonał się o nadzwyczajnym nabożeństwie do cudownego obrazu, nie tylko Mikołaja Sapiehy i jego rodziny, ale całej ludności unickiej, wtedy rzekł się pretensji, a nawet podniósł kościółki do godności bazyliki.

To przywiązanie Unitów do M. B. Kodeńskiej gniewało schizmatyków moskiewskich. Po rozbiorach Polski utrudniali oni przyspół do cudownego obrazu, a w końcu, dnia 2 sierpnia 1875 r., wywieźli go do Częstochowy, aby lud unicki pozbawił jego Patronki.

Ale Bóg nie rychliwy, lecz sprawiedliwy! Po Zmarłychchwstaniu Polski odbył się dnia 4 września 1927 r. triumfalny powrót M. B. Kodeńskiej do Jej świątyni nad Bugiem. Był to pochód iscie królewski, z Częstochowy do Warszawy i stamtąd do Kodnia. Lud podziaski, tak srodze swego czasu prześladowany, odzyskał wizerunek Opiekunki, która równo często odbiera hołdy w meksykańskim Guadelupe, nad jezioro Tezocco, i w polskim Kodniu, nad rzeką Bugiem, jako Patronka Indian i Unitów.

Józef Stańczowski
W grudniu 1931 r.

Wiadomości z Polski

FORD MA ZBUDOWAĆ WIELKIE ZAKŁADY AUTOMOBILOWE NA CAŁĄ POLSKĘ

Krakowski „Kurier Ilustrowany” donosi, że przedstawił magnata automobilowego Henryka Forda od paru już tygodni pertraktują z władzami portowymi Gdyni o sprzedaż, względnie wydzierżawienie części porzeża w Gdyni lub pod Gdynią. „Kurier” dodaje, że rokowania te zakończą się prawdopodobnie w czasie najbliższym.

Ford zamierza wnieść w Gdyni zakłady automobilowe, podobne co do wielkości jak

Złota myśl

Człowiek bez oświaty, to doprawdy zupełnie jak jakiś kaleka, ślepy, głuchy i niemy, bo nie wie, co się na świecie dzieje, bo może sobie w niczem sam dać rady, niczego nie rozumie, na niczem się nie zna, ot igraszką w rękach ślepego losu.

Nie tylko przez prostą ciekawość należy wiedzieć, co się na świecie dzieje, bo człowiek żyje nie tylko chlebem, ale i słowem, i bez słowa jest prawdziwej godności ludzkiej pozbawiony, jakby na poziom niemego i bezrozumnego stworzenia zepchnięty.

Nawet na zwyczajny kawałek chleba nie może porządnie zarobić człowiek, który nie ma żadnej nauki, chociażby najprostszej i najbardziej mu potrzebnej. A cóż dopiero mówić o życiu umysłowym, o życiu duchowym, które u człowieka tak wielką odgrywa rolę. Najęść się i napić, a potem położyć się i trawić potrafi nawet zwierzę, ale to przecie istoty ludzkiej niegodne. A jak żyć rozumnie i szlachetnie, jak się porządnie prowadzić, jak stać się pożytecznym bliźniemu, jak sobie na miłość i szacunek swoich i obcych zasłużyć nie potrafi człowiek ciemny, od oświaty stroniący.

Więc też każdy człowiek powinien prenumerować i czytać chociażby jakieś jedno pismo codzienne, każdy powinien kiedy kupić sobie i przeczytać jakąś pożyteczną czy ciekawą książkę, a jeżeli go nie stać na to, to powinien wypożyczyć sobie polskie książki w bibliotekach.

Jego zakłady automobilowe w stolicy Danii, w Kopenhadze. W zakładach tych nie będzie się wyrabiał nowych autobusów, tylko składeć części, przewidziane w innych fabrykach Forda, ewentualnie naprawiać popsute maszyny. W zakładach tych znalazłoby pracę parę tysięcy ludzi, gdyż obsługiwałyby one nie tylko całą Polskę, ale i kraje środkowej i środkowo-południowej Europy. Nie pierwsze są to zabiegi Forda, aby i Polskę objąć swą kontrolą dostaw automobilu, jednakże dotychczasowe starania rozbiły się albo o ustawę przemysłową w Polsce, albo też sparaliżowały je rzekomo niezbyt pawne warunki polityczne w Europie zwłaszcza wschodniej. Przekonał się jednakże Ford, że niebezpieczeństwo wojny nie istnieje i dlatego obecne rokowania mają wszelkie szanse zakończenia się ugodą.

NOWA FALA PRZEŚLADOWAŃ DOTKNĘŁA SZKOLNICTWO POLSKIE NA LITWIE

Nowa fala prześladowań dotknęła szkolnictwo polskie na Litwie. W wykonaniu rozporządzenia litewskiego ministerstwa oświaty o usunięciu szkół dzieci innej narodowości, niż jest dana szkoła, w pow.

Bursa dla chłopców

pod opieką Księży Misjonarzy przy Av. Dr. Jayme Reis, 583 w Kurytybie istnieje już od 1923 roku i przyjmuje na utrzymanie chłopców, którzy chcą uczęszczać do różnorodnych szkół w Kurytybie, jak:

- 1) Do polskiego Kolegium im. H. Sienkiewicza.
- 2) Do Gimnazjum Braci Marystów.
- 3) Do Rządowego Seminarjum Nauczycielskiego (Escola Normal).
- 4) Do Gimnazjum Rządowego.
- 5) Do Szkoły Handlowej.

Koszta utrzymania wraz z opraniem w bursie wynoszą 85\$000 miesięcznie.

Szczegółowe informacje można zasięgać osobiście, lub listownie (adres: Caixa Postal 155 Curytyba).

ZARZĄD BURSY.

CZEŚĆ WSPANIAŁONYM OFIARODAWCOM.

Do pobożnej liczby szlachetnych ofiarodawców, którzy poważną kwotę z pożyczek ofiarowali na cele Związku „Oświata” należą: p. Jan Dobrychtop z Timbosinho, który ofiarował 78\$000; i p. Stanisław Socha z Treze de Maio, który dał na ten sam cel 18\$: wspaniałomyślnym Ofiarodawcom Zarząd „Oświaty” składa gorące podziękowanie.

II SEJMIK CENTRALNEGO ZWIĄZKU POLAKÓW W BRAZYLII

Na podstawie art. 22 statutu CZP, niniejszym zwołujemy do Kurytyby na dzień 9, 10 i 11 kwietnia 1932 r. DRUGI SEJMIK CENTRALNEGO ZWIĄZKU.

Szczegółowy oraz porządek dziennego Sejmiku podany zostanie w następnym numerze.

Zarząd Główny Centralnego Związku Polaków w Brazylii.

XI WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU „OŚWIATA” I ZJAZD KATOLICKI W IRATY.

W niedzielę, dnia 3-go stycznia b. r., odbyło się w Iraty XI. Walne Zebranie Zw. „Oświata” oraz Zjazd Katolicki. W Zjeździe tym, poza Zarządem „Oświaty”, spora liczba członków i delegatów, wzięli udział liczni goście z samego Iraty, z sąsiednich kantonów oraz z Kurytyby; między innymi p. Konsul Kazimierz Dornarowicz, p. prof. K. Lech i wielu innych.

Szczegółowe sprawozdanie z Walnego Zebrania Zw. „Oświata” oraz Zjazdu Katolickiego ukazuje się w najbliższych numerach „Ludu”.

KOMUNIKAT PATRONATU POLSKIEGO W KURYTYBIE

Wypłata zaległych zarobków. Patronat Polski w Kurytybie donosi, że 5-ty Batalion Inżynierii (Bacachery) rozpoczął wypłacanie pieniędzy robotników w swoim czasie przez robotników przy drodze São João - Baraço.

Patronat zaznacza, że po odbiór pieniędzy należy zgłaszać się osobiście, przyczem należy mieć przy sobie odpowiednie kwity.

Osoby, które z różnych względów nie mogą przybyć do Kurytyby, albo, którym przyjazd taki nie opłaca się ze względu na wysokie koszty podróży, mogą odebrać swe należności na pośrednictwem Patronatu Polskiego w Kurytybie (Rua Carlos de Carvalho 520). Kto chce odebrać pieniądze za pośrednictwem Patronatu, winien nadesłać upoważnienie potwierdzone przez tabeljona oraz kwity wydane przez 5-ty Batalion.

Nadmieniamy, że kancelaria 5-go Batalionu wypłaca zarobki tylko tym robotnikom, którzy byli bezpośrednio zatrudnieni w Batalionie, natomiast robotnicy, którzy do pracy byli przyjmowani przez feitorów winni zgłaszać się po pieniądze do tychże feitorów, którym również 5-ty Batalion należałoby za pracę wypłacać.

Stanisław Wieloch
Kierownik Patronatu.

Syfilis i Reumatyzm ELIXIR 914

Używając go zauważa się po kilku dniach: 1) Krew czysta, wolna od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia. 2) Zniknięcie pryszczów, egzemy, wrzodów, swędzenia, ran i trądzików i t. p. 3) Zniknięcie zupełne Reumatyzmu, bólów w kościach i bólu głowy. 4) Zniknięcie objawów syfilistycznych wszelkich niedomagani spowodowanych przez syfilis. 5) Złota i kieszki w doskonałym stanie, bo „Elixir 914” nie atakuje złota i nie zawiera joduretu. Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa szpitala, tudzież specjalistów w chorobach krwi i złotażkowych na tle syfilistycznym.

RODAK NASZ WE FLORIA-NOPOLIS ZDAJE CHLUBNIE EGZAMINA UNIWEKSY-TECKIE

Dnia 5-go grudnia ub. r. we Floriopolis na Instytucie Politechnicznym odbyło się wroczenie dyplomów studentom którzy ukończyli studia Odontologii (Dentystyki).

Na uroczystości tej byli obecni: przedstawiciel Rządu Stanów go, Fiskala Federalnego, p. José Rocha, dyrektor Heraclito Carneiro Ribeiro, pp. profesorowie Instytutu oraz wiele wybitnych osobistości. Wśród 6 dyplomowanych znajdował się jeden nasz rodak, p. Stawomir F. Werpachowski, rodem z Warszawy, który również chlubnie ukończył studia Instytutu.



P. Stawomir F. Werpachowski

Zaczęmu Solenizantowi który swą pracą i nauką wzmacnia szeregi inteligencji polskiej w Brazylii, a zarazem znanemu pracownikowi na niwie społecznej w S. Catharina. Redakcja „Ludu” przesyła szczerą gratulację.

W Warszawie Jadwiga Jahołkowska, która kilka lat spędziła w Paranie — pracując na polu emigracji i na niwie oświatowej. Już po śmierci Prezydenta Rzeczypospolitej w uznaniu jej zasług przyznał zmarły orderu „Polonia Restituta”.

Profesor Dr. Juljusz Szymański były marszałek Senatu a prezes Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego zajął swą pracę społeczną został oznaczony krzyżem komandorskim z Gwiazdą orderu Polonia Restituta.

Telegramy Polska

Zagraniczny handel polski wykazuje się za miesiąc listopad saldem w kwocie 55 i pół miliona złotych.

W Warszawie zmarł Aleksander Kraushar w wieku 91 lat, weteran powstania 1863 znany literat, publicysta oraz historyk.

Z Bukaresztu nadchodzi wiadomość, że pomiędzy Polską, Rumunią i Sowiecami ma wkrótce nastąpić układ nieagresywności.

Polskie koleje przewiozły w ubiegłym roku 153 918 805 pasażerów. 513 266 652 ton towarów zwyżczającymi pociągami a 669 714 ton pospiesznie. Cała długość sieci kolejowej wynosi 17 951 kilometrów.

Zaś wąskotorowe koleje przewiozły 912 674 pasażerów a 9 560 902 ton towarów. W projekcie jest 2 249 klm.

Rząd belgijski utworzył w porcie Gdyni swój konsulat.

W tych dniach powrócił p. prezydent ministrów Prystor z Druskieników z urlopu.

Z dniem 15 grudnia zwolniono na kolejach państwowych 2 824 robotników.

W stoczni Naksów w Danji odbyła się uroczystość spuszczenia na wodę polskiego parowca „Śląsk”, o pojemności 1400 ton, który kursować będzie między Gdynią a Finlandją.

Brazylja zawarła 28 grudnia przeszłego roku układ handlowy z Węgrami.

Dochód w złocie z wywozu towarów spadł od stycznia do września w stosunku do roku 1929 o 50 procent. W przeszłym roku wynosił tylko 16 milionów szterlingów. Z Niemcami zmniejszył się z 6 na 3 miliony funtów z Francją z 8 na 3 z Anglią z 3 na 2, a z Holandją z 3 na półtora miliona funtów.

Na zwalczenie złotej febrzy prezydent udzielił kredytu 12000 kontów.

Minister komunikacji zredukował w swoim urzędzie liczbę aut do 8-miu a 30 wystawił na sprzedaż.

Policja bahijska wypędziła bandytę „Lampeão” ze swego Stanu — awanturnik przedniósł się do Sergipe z pogroźką że się pomści na mieszkańcach kampów, jeżeli go dalej będą ścigać.

W São Paulo zapisał Jesuino Fonseca w testamentie dla S-ta Casa de Misericordia 229 kontów gotówką — a 3142 kontów w ziemi i papierach wartościowych.

W Rio 23 grudnia otworzył nasz rodak, artysta malarz Brunon Lechowski wystawę swych obrazów, które wymalował w czasie swego 6 letniego pobytu w Brazylii w Stanie Parana i São Paulo. Otwarcia dokonał p. poseł Rzeczypospolitej, w obecności licznych władz brazylijskich i naszych rodaków.

Paraná

Dnia 29 przeszłego miesiąca ustąpił ze stanowiska interwenta Parany generał Mario Tourinho, wyszczyszywszy dokładnie powody swego ustąpienia w osobnym orędziu do obywateli Stanu. Poddała się także do dymisji jego rada złożona z 7 członków, prefekt Kurytyby, prezydent izby handlowej, komendant policji, dyrektor gimnazjum, szkoły normalnej oraz inni prefekci w interjorze. Tymczasowo objął urząd interwenta Dr. João David Pernetta były generalny sekretarz Stanu. Jako przyszłego kandydata na krzesło interwentorskie podaje „Agencia Brasileira” parafozycyka Manoela Ribas obecnie sprawującego urząd prefekta w S-ta Maria w Rio Grande do Sul. Zaś telegram z Rio potwierdza tę wiadomość.

Krają w obiegu w naszym Stanie fałszywe 100 milreisówki które powstały z przerobionych 10 milreisówek. Spryciarz do liczby 10 dołączył jedno zero.

Minister komunikacji utworzył w Paranie trzy nowe agentury pocztowe: w Catanduas, Novaes i Tauna. W grudniu 29-go wieczorem o godz. 6 zainaugurowano uroczystość w Kurytybie na Alto de S. Francisco radiową stacją nadawczą „Pran”.

W zeszły czwartek zawarł w Kurytybie związek małżeński dobrze znany Polonji Kurytybskiej Dr. Władysław Jaworski, adwokat z panną Agnieszką Skroch, córką Pawła Skrocha, Szczęść im Boże.

Paraná jeszcze do tej chwili niema interwenta. Oprócz kandydatury Manoela Ribas wysuwają jeszcze dwóch kandydatów, to jest Generała Mauricio Cardoso i João David Pernetta, który tymczasowo plasuje ten urząd.

Zmarł 26 tego po Bożem Narodzeniu w schronisku Św. Wincentego na Cabralu dobrze znany kolonij polskiej śp. Bernard Feliks Zdanowski w 71 roku życia, autor pierwszego słownika polsko-portugalskiego a po tachu zecer.

W zeszłym miesiącu zmarł

poniewskim zwolniono ze szkoły 400 dzieci polskich; kazano im przejść do szkoły litewskiej, na tej podstawie, iż rodzice ich w paszportach zapisani są jako Litwini.

Swego czasu przy wydawaniu paszportów władze administracyjne odmawiały Polakom wpisywania narodowości polskiej. Domagającym się tego grozono represjami i terroryzowano ich, wobec czego wiele rodziców, nie przywiązując większej wagi do wpisania ich narodowości jako Litwinów w paszportach, musiało się z tem zgodzić. Obecnie wyszukując tę okoliczność, władze usuwają wszystkie dzieci, których rodzice mają wpisane w paszportach narodowość litewską.

Po usunięciu nagłem ze szkół polskich 400 dzieci, rodzice wystosowali protest do władz — oświadczając, iż zarządzanie władz jest bezprawne. Dzieci są polskimi i one same uważają się za Polaków. Protest rodziców polskich przez władze litewskie został odrzucony. Akoja usuwania w ten sposób ze szkół dzieci polskich prowadzona będzie w dalszym ciągu i doprowadzi do całkowitej likwidacji szkolnictwa polskiego, gdyż w czasie wydawania paszportów tylko nielicznym jednostkom udało się zmusić władze litewskie do zapisania ich jako Polaków.

PRZESKODY PRZY EGZEKUCJI

Siedmiu Białorusinów, którym udowodniono szpiegostwo na korzyść Rosji a przeciw Polsce, zostało powieszonych w Baranowiczach, gdyż prezydent Mcśceicki odmówił ulaskawienia ekazafców.

Egzekucja jednak nie odbyła się składnie. Widocznie dokonywał jej jakiś dombrośty kat i nie umiał dać sobie rady z wieszaniem skazafców. Przy wieszaniu pierwszego szpiega bowiem urwał się sznur i inni jego kamraci musieli patrzeć na tę procedurę. Egzekucja trwała ogółem cztery godziny, a grozę jej powiększył jeszcze prawosławny duchowny, który wywiał kadzielnicą i odmawiał modlitwy za konających.

JESTEM KRÓLEM EUROPY.

W wsi Dobrze pod Kaliszem wydarzył się onegdaj wzruszający wypadek, którego bohaterem stał się zwykły pies podwórzowy. Otoż w stodole gospodarza Michała Gozdzińskiego wybuchł pożar, przyczem ogień rozszerzał się z tak gwałtowną szybkością, że zanim wieśniacy zdolali wybiec z chat, płomienie objęły całą stodołę, w której nocował 14-letni pastuszek, Stefan Koper.

W pewnym momencie do wnętrza wbiegł pies podwórzowy i począł przeraźliwie wyć, by w ten sposób przebudzić śpiącego chłopca. Gdy jednak ten w dalszym ciągu spał, wierne psisko począło go szarpać za nogę tak długo, dopóki nie zerwał się i nie opuścił palącej się stodoły.

W czasie akcji ratowniczej do strażaków podbiegli niejaki Sobczak i Noskowa, jak się później okazało umysłowo chorey, który nie pozwolił tłumie rozszalałego żywiota.

Jestem królem Europy — wolał! — Podpalim, bo takie było moje życzenie, a wam nie wolno sprzeciwić się moim zakazom!

Sobczaka aresztowała policja Stwierdzono, że istotnie on był sprawcą podpalenia.

Z Brazyliji

Donoszą z Rio, że rząd federalny dla znacjonalizowania szkolnictwa przeznaczył dla Parany 200 kontów a dla Stanu S-ta Catharina 300 kontów.

Odpowiedź na ankietę

NASZEJ SZKOŁY. POD TYTUŁEM KÓŁKA SAMOKSZTAŁCENIOWE.

W jednym z numerów „Naszej Szkoły” — jakoś wpadł mi w ręce artykuł, choć z zasady nie lubię czytać rzeczy mądrych i moralizatorskich (piszę to całkiem nie poważnie) — zainteresował mnie artykuł p. t. „Kółka Samokształceniowe”.

Aczkolwiek nie jestem pedagogiem, a na nauczaniu i metodach znam się tyle, co pierwszy lepszy gość z braku czegoś innego chwytający się rzemiosła nauczycielskiego; mimo to mam do zarzucenia autorowi wymienione go artykułu, że nie poparł go argumentami dobitnie i otwarcie przemawiającymi do przekonanych, do których miał trafić (artykuł, nie autor).

To, że autor pisze, że nasze nauczycielstwo, gdyby chciało, mogłoby się dokształcać, to nie jest szczerze i męskie postanowienie sprawy. Delikatność intencji autora w tym wypadku może być źle zrozumiana. Tembardziej, że na wstępie pisze (autor, nie delikatność), że artykułu swego „nie poświęca” nauczycielom z Polski, tylko nauczycielom przygodnym, oraz takim, którzy posiadają ukończone kolegia polskie. Może w tym wypadku ma rację autor segregując tulejsze nauczycielstwo na nauczycieli przygodnych, nie, i z Polski, ale, gdybym ja był nauczycielem przygodnym lub nie — to mógłbym się o to obrazić. Dzięki Bogu, że w szeregach naszych nauczycieli obu kategorii znajdują się ludzie skromni i wyrozumiali...

A przecież mógłby znaleźć się ktoś, kioby napisał wiele nieprzychylnych rzeczy autorowi, względnie całej redakcji, w osobie jedynego redaktora...

A może te nieprzychylnie rzeczy miały miejsce, lecz redaktor przez zbytnią skromność nie o tem nie wspomina?

Zresztą mniejsza o tem, wra-

cam do zarzutów, jakie stawiam autorowi.

Pomijając delikatny styl autora, mam najczęściej do zarzucenia mu, że nie użył najprostszych, najdobitniejszych nast. argumentu: Co musi zrobić typek (wszystko jedno w Polsce, w Anglii, Niemczech i t. d.), jeśli chce zostać nauczycielem?

Pozwolę sobie na to odpowiedzieć; ponieważ znam w tym wypadku tylko zakres wymagań, stawianych tego rodzaju zrezygnowanym ludziom (bodajś cudze dzieci uczyli) w naszej milej Ojczyźnie, przeło w tej skali będę odpowiadał.

A więc pierwszy lepszy zrezygnowaniec, zanim dochrapię się tytułu pedagoga, musi skończyć 7-mio klasową szkołę powszechną, która trwa najmiej 7 lat, następnie seminarjum nauczycielskie, które wymaga przysiedlenia faktów, przy wyjątkowo śpiewających koniunkturach, przez lat 5; wreszcie, o ile po maturze nie przyjaśni mu się w niebie, musi trzy lata praktykować w szkołach, nie będąc pewnym, czy po trzech latach czynnik kwalifikujący, nie orzekną: nie nadaje się pan na pedagoga, może pan spróbuje zostać poetem?...

Przy sprzyjających więc warunkach zmiennego losu, kto jest uparty, a w niebie zostało mu zapisane, że ma być całe życie tym, co to siebie i orze, a dla siebie zebrać nic nie może, po 15 latach nabijania swego akumulatora różnemi mądrościami, może zostać pedagogiem w... Polsce.

Mniej więcej tak samo jest w innych krajach, zaliczających się i siebie do kulturalnych.

Myślę, że powyższy argument wystarczyłby naszemu nauczycielstwu kolegjalnemu, a tembardziej przygodnemu?

Nie powinno się mówić: może byśmy się...hm tego... trochę podkštałcili?... — lecz, trzeba so-

bie powiedzieć: musimy do kształcać się, gdyż my wychowujemy i kształcimy społeczeństwo, a jeśli sami mało co będziemy umieli, cóż będzie wartość takie społeczeństwo?!

Sądję, że powiedzenie komuś prawdy w oczy, nie jest chamstwem, ani chęcią ubliżenia —

jest to obowiązkiem uczciwości. A więc nie anemiczna zachęta: możebyśmy się podkštałcili? — lecz mocny moralny nakaz: musimy kształcić się!

Autor artykułu „Kółka Samokształceniowe” ma całkowitą rację, lecz nie ma odwagi ożyliwej. Nie nauczyciel.

ODEZWA

DO RODAKÓW W SÃO JOÃO DO TRIUMPHO I OKOLICY:

Szanowni Rodacy!

Już wiadomo Wam jest, że dzięki solidarności i zgodzie świątejszych obywateli miasteczka São João do Triumpho i życziwemu poparciu miejscowych władz, z udziałem polskiego T-wa „Rolnik” i ks. proboszcza Weddera, uchwalono otworzyć tu parafjalną szkołę od początku roku 1932, którą mają objąć polskie Siostry Rodziny Marij, dla których mieszkanie i dom na szkołę są gotowe, lecz jeszcze brak jest niezbędniejszego wewnątrz urzędzenia, na które to potrzebne są ofiary serce szlachetnych i ludzi dobrej woli. Zatem T-wo „Rolnik” łącznie z ks. Proboszczem za pośrednictwem pozytywnego pisma „Lud” niniejszem apeluje do Rodaków miejscowych i w okolicy a osobliwie w Cachilão, by raczyli po-

spieszyć z łaskawymi dodatkami pieniężnymi lub w naturze, składając je łaskawie w domu T-wa „Rolnik” na listę sekretarza tegoż T-wa p. Jana Szkólnego lub u proboszcza w Triumpho; w Cachilão na listę p. Jana Gordia; w Rio Boio na listę p. Antoniego Jakubowskiego; w Ladeira na listę p. Bolesława Bodzińskiego.

Godzi się tu wspomnieć, że na cel tak szlachetny powinni pospieszyć wszyscy z ofiarami ochotnie, i zaraż w czem powinni świecić przykładem ci, którym z łaski Bożej powodzi się dobrze, bo od takich kiedyś zażąda rachunku Bóg, aby zdali liczbę z wdódarstwa i co dobrego uczynili dla Boga i społeczeństwa z dorobku, jakim ich Bóg obdarzył.

Za Zarząd Jan Szkólny — sekretarz.

Tragedja zycia

Za miłość młodości zapłaciła nędzą całego zycia

Na końcu Overland pod Filadelfią mieszkała w drewnianej chacie dziwna istota.

Wiedziano, że nazywa się mrs. Oversham, ale poza tem postać jej była otoczona tajemnicą.

Przybyła do wsi przed 30 laty i sama zbudowała sobie swój domek. Zwoziła deski i belki a gdy ktoś ohoiał jej pomoc, groziła mu pięścią i odgędzala, wciąż uparcie milcząc.

Nikt we wsi nie słyszał jej głosu. Wychodziła rzadko ze swej cha-

ty. Gdy wchodziła do sklepu wiejskiego w milczeniu wybierała towar i wołaż milcząc, kładła na ladzie pieniądze.

Powoli przyzwyczajono się do jej osoby i nawet przesiano się nią interesować.

Przed paru tygodniami sklepikarz zauważył, że stara nie pokazała się już w sklepie od paru dni. Zawiedziony policję, ta udała się do domu tajemniczej staruszki, którą dzieci nazywały Niemą czarownicą.

Znaleziono ją w łóżku martwą. Pod poduszką znajdowały się dokumenty.

Dopiero one rzuciły nieco światła na tajemniczą osobę „niemowu”.

Była córka bogatego właściciela plantacji.

Wychowanej w zbytku jedynaczce, rodzice nie odmawiali nizego. Czekało, kogo też wybierze sobie na węża, zwłaszcza że miała milionowy posąg.

Pewnego dnia, gdy bogata jedynaczka ukończyła lat 18, brat jej, który był oficerem i służył w Nowym Jorku, przywiózł do domu kolegę pięknego porucznika Mr. Overshama.

Córka farmera zakochała się w miłym poruczniku od pierwszego wejrzenia.

Rodzice zaczęli się dowiadywać o młodzieńca. Okazało się, że porucznik ma lekomyślne usposobienie, że stracił prawie cały majątek ojca. Plantator zabronił córce widywać porucznika i kazał mu wyjechać. Ale miłość była silniejsza.

Dziewczyna uciekła z domu i wkrótce potem poślubiła porucznika Overshama.

Zycie jej nie było jednak szczęśliwe, lekkomyślny mąż zdradzał ją, a wreszcie porzucił wraz z dzieckiem.

Zbyt dumna nato, aby zwrócić się do rodziców o pomoc, pracowała ciężko na siebie i dziecko.

Ale oto spotkała ją nowy niespodziewany cios.

Gdy pewnego dnia wróciła z roboty, nie zastała daleka. Widocznie ojciec jej porwał, a policja nigdy nie zdołała odnaleźć.

Od tej chwili mrs. Oversham umilkła. Nie mówiła nigdy nic do nikogo.

Tak rozjaśniła się tajemnica nieszczęśliwej.

DOBRA ŻONA.

Maż ubierał się, do żony: — Wiesz, Stefciu, połknąłem spinę od kólnierzyka. — Żona (złotłwie): — Przynajmniej tym razem wiesz, gdzie się spinka podziła!

Miał nadzieję, że okoliczności złożą się pomyślnie i będzie mógł ją pochwycić.

Musiał jednak patrzeć w bezsilnej wściekłości, jak Bimbo zabrał ją z sobą do karety.

Wracał do domu z próżnemi rękami. Wieczorem dnia następnego, gazety przyniosły wstrząsającą wiadomość o odwołaniu wyroku na Müllera.

Cały gmach kłamstwa i obłudy, zbudowany przez Sydonię, runął w jednej chwili.

Baron dowiedział się z owej gazety ku wielkiemu swemu zdumieniu, że Liza znajduje się jeszcze w stolicy, u barona von Eschenburg; natychmiast więc postanowił pojechać tam i ostatecznie z nią się rozmówić.

Sydonja w rozpaczliwej trwodze starała się zapobiedz temu.

Cała jej wymowa rozbiła się na ten raz o niezłomną wolę barona.

Następnego dnia opuścił pałac w towarzystwie jednego tylko służącego, ożywiony nową nadzieją.

Sydonja miała się teraz czegoś lekkać, bo baron porozmawiał z Lizą dowiawszy się kłamstwie bratowej i wszystkich popętnionych podłościach.

Wszystko przepadło!

Pogardzona córka zbrodniarza tryumfować będzie nad nią, dumną baronową!

Niet tego nie zniesie! Walczyć będzie do ostatka! Tak łatwo nie da się zepchnąć w przepaść!

O, gdyby ta nienawistna dziewczyna stanęła przed nią teraz, zdusiłaby ją własnemi rękami!

— Ratuj mnie teraz, ty bałwanie jakiś! — krzyknęła do Antoniego, który zjawił się na jej rozkaz. — To twoja niezręczność i tohórzościwo doprowadziły do tego... Mów! Co robić? Jak usunąć groźące niebezpieczeństwo?

Uchwyciła go za ramię i wstrząsnęła z całym siłą.

— Jasnio pani, nie widzę wyjścia! — wyjąkał, drżąc ze strachu.

— Tak! Wyczerpała się twoja mądrość nadzwyczajna! — zaśmiała się gorzko i sztyderczo. — Ale jak się wyszło na złe obróci, zwalę całą odpowiedzialność na ciebie lotrze. Wywijaj się wtedy, jak będziesz umiał!

— Antoni zbladł.

— Ja, jasnie pani? Ja byłem tylko narzędziem. Rozkazy szły od pani.

— Kto temu uwierzy, ty durniu! — sztydziła Sydonia. — Knie uważanej i bogatej kobiety będą słuchać, a nie oświebienie, lokaja. Możesz sobie skłomąć ile ci się podoba: spełniałem tylko rozkazy pani! Nie uwierza ci, nie bój się!

— Niech pani ma litość nademną jasnie pani! — błagał Antoni trzęsąc się ze strachu. — Ożył nie słuzylem pani wierznie, że ślepem posłuszeństwem? I to ma być moją nagrodą? Niech pani nie rozpaczaj jeszcze! Wszystko na dobre się obróci! Namyśliły się, uplanujmy co. Baron nie powinien widzieć się z dziewczyną.

— Jak przeszkodził temu? Już jest w drodze do stolicy! To twoja wina, że ona jeszcze!

— Ach, jasnie pani wie przecież, że to nie zależało od mojej dobrej woli. Niech mi pani pozwoli jechać do stolicy. Wynajdę sposób i nie dopuszczę do spotkania.

— Nie ma już teraz żadnego sposobu — powiedziała Sydonia ponuro. — Znajdziesz ją w domu barona von Eschenburg.

— Nie dojdzie tam! — zawołał Antoni energicznie.

— Czyżbyś go dopędził? A gdyby nawet, to czemu go powstrzymasz?

— Antoni, schylił bezradnie głowę i westchnął z rozpaczą.

— Musimy teraz zostawić rzeczy biegowi — ciągnęła Sydonia. — Trzeba czekać, a potem zobaczymy, co jeszcze jest do zrobienia!

Uspokoiła się i usiadła zamysłona. — Uwolnieni jesteśmy przynajmniej od jednego niebezpieczeństwa — zaczęła po chwili. — Detektyw nie żyje? Stara Małgorzata też przepadła gdzieś... no z tej strony nie już nie grozi! Trzeba jeszcze tylko zrobić koniec z tą dziewczyną i, droga oczyszczona!

Obradowali jeszcze czas jakiś, po czym Antoni pojechał do stolicy.

Liza nie uzyskała jeszcze pozwolenia na widzenie się z ojcem, pomimo, że Zygmunta użył wszystkich swych wpływów dla niej.

Zwracał się z prośbą i do prokuratora, ale urzędnik ten, któremu właskawienie Müllera wcale nie smak nie poszło dał szorstką, odmowną odpowiedź.

Mimo to radość napętniała serce Lizy; patrzyła w przyszłość z nadzieją i wiarą w szczęście.

Spodziewała się, że wkrótce dowiedzia o będzie niewinność ojca, a wtedy drzwi wiązienia otworzą się przed nim na rozświetlenie.

W dziecięcej swej naiwności nie przypuszczała, ile ciężkich przeżyć czekało jeszcze ojca przed wydotaniem się na wolność.

Teraz, kiedy przestała się lękać o ojca, zwróciła myśl ku sobie, i stanęła w pamięci Feliks von Helfenstein.

Ach; jak dawno już nie myślała o nim!

A jak dawno go nie widziała!

Smutek ogarnął dziewczynę.

Czy baron zapomniał już o niej, że ani na chwilę o los jej się nie zatroszczył?

A może miał ją za umarłą?

— Ale gdzież tam! To niemożliwe! Z gazet musiał się dowiedzieć, że żyje i gdzie mieszka. Dlaczego więc milczał?

Zygmunta nie mówił jej nie jeszcze o wizycie barona, dlatego też Liza nie wiedziała, jak strasznie się myliła.

Pogrążona w smutnem zamysleniu, stała przy oknie swego pokoju, który zamieszkiwała w domu Zygmunta, i w głądzała na ruchliwą, ożywioną ulicę.

Nagle drgnęła i wydała okrzyk radości, bo na dole przed bramą, ujrzała młodego człowieka, zaskakującego z konia.

To był on, ku któremu płynęły jej myśli!

Zatrwożona i drżąc ze wzruszenia odeszła od okna i stanęła na środku pokoju z oczami, trwożnie we drzwiach ukuloniemi.

Naturalnie przejechał do niej, nie wątpiła o tem!

Dziesięć minut przeszło i nikt do drzwi jej się nie zbliżył, wtedy uczucie bolesnego zawodu objęło jej serce, i płaczą czwennie, upadła na fotel.

— O! zapomniał mnie! Nie myśli już o mnie! Jęknęła.

Tymczasem Feliks wszedł do domu, nie zauważywszy Lizy.

Bardzo był wzruszony, kiedy służący wprowadził go do pokoju Zygmunta. Baron von Eschenburg spojrział na niego ze zdumieniem.

— Ej, panie von Helfenstein! powiedział przyjaźnie. Długo pan nie dawał znaku życia!

Feliks zmieszał się, spoważniał jeszcze bardziej i udał, że nie widzi wyciąganej do uścisku ręki Zygmunta.

— Nie! odpali ostrym tonem. Zda-

je się, że wyszło panu z pamięci, baronie, że pisałem do pana.

— Pan pisał do mnie? Kiedy?

— Mniej więcej przed tygodniem!

— Nie odebrałem żadnego listu od pana, odpali Zygmunta spokojnie i stanowczo.

Spostrzegł teraz dopiero prawie wrogie zachowanie się Feliksa, sam też stał się zimny i ceremonialny.

Feliks, milczał przez chwilę, zaskoczony tą niespodziewaną odpowiedzią i patrzył na barona nieufnie i podejrzliwie.

— W tym samym czasie posłałem panu wiadomość o wyzdrowieniu panny Lizy, mówił Zygmunta chłodno — i dziwiłem się bardzo, że pan nie powtórzył zapowiedzianej wizyty.

— Na Boga, baronie! zawołał Feliks gorąco. Nic z tego nie pojmuję! Mówi pan serwo, czy żartuje sobie ze mnie? Pan nie odebrał mego listu? Ale i ja też pańskiego nie dostałem!

— Naprawdę, to szczerólnie! powiedział Zygmunta kiwając głową ze zdziwieniem.

Feliksa ogarniała coraz większa nieufność, wątpił też mocno o prawdziwość słów barona.

Zganił listu pana, baronie, dziwi mnie tem bardziej, odepali się ironicznym tonem — że otrzymałem inny, pochodzący również z domu pana. List, którego treść wcale nie była przyjemna — pochodził od panny Lizy! dodał z gorczyca.

— Pisała do pana? zawołał zdziwiony.

— Tak! Zdaje się, że pan nie wiedział o tem?

— Wcale nie wiedziałem! Co ona jednak mogła napisać tak przykrego panu? O swoim ojcu może?

— Nie, ani jednej litery nie ma tam o ojcu.

— Teraz to już nie wiem, o czem pan mówi.

— Czy Liza znajduje się jeszcze w domu pana baronie? zapytał Feliks lodowatym tonem, nie podnosząc ostatecznego zdania Zygmunta.

Przypuszczenie jego nabrało teraz pewności; przekonany był, że Zygmunta gra komedję i postanowił nie wierzyć mu wcale.

— Naturalnie, że jest! odpali Zygmunta, uważając zachowanie się Feliksa za obrażające. Gdzieżby się podziła?

— Nie wiem! Pisała d... mnie, że za-

Armazem Roque

Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa — Praça Cel. Eneas Nr. 30 — Kurytyba
Naszą zasadą jest sprzedawać jako najtaniej: Mąkę wszelkiej jakości i otręby sprzedajemy po cenach najniższych w mieście. — TELEFON 689

Cukier mielony biały kilo	\$750	Węgle, paczka	\$200	Mąka Maisena Durya, paczka	\$900	Powidła pomarańczowe sk., kilo	\$2800	Sita z grubego drutu	\$2800
Cukier ref. filtrowany kilo	\$850	Wódka zwykła, flaszka	\$1500	Mąka Maisena Durya, paczka	\$900	Powidła pomarańczowe rza kkie, kl.	\$2000	Ser Jareguá, kilo	\$1200
Ryż orzołowy 1-szej jakości litr	\$600	Wódka Cacatá, flaszka	\$2000	Drożdże Paryskie	\$1800	Makaron, paczek	\$1800	Ser Sta. Catharina 1-szej kls., kl.	\$3500
Ryż orzołowy 2-szej jakości litr	\$700	Wódka Cerro Azul, flaszka	\$2000	Drożdże Oetks	\$2200	Makaron specjalny, kilo	\$1200	Ser Parmezão 1-szej kls., kilo	\$3500
Ryż agulha litr	\$900	Koniak Agrião Baunilha, litr	\$6500	Fasola czarna nowa, litr	\$250	Pieprz Malqueta, flaszeczka	\$1300	Quirera 2-giej kls., litr	\$300
Ryż agulha 1-szej jakości litr	\$900	Crema Cacao, litr	\$6500	Fasola paulista nowa, litr	\$250	Pieprz Comary, flaszeczka	\$1300	Quirera 1-szej kls., litr	\$300
Ryż oriente litr	\$1000	Crema Baunilha, litr	\$6500	Fasola czerwona nowa, litr	\$250	Pickles angielski, flaszeczka	\$2000	Quirera pasarinho, litr	\$300
Araruta specjalna kilo	\$2000	Crema morango, litr	\$6500	Fasola cavallo nowa, litr	\$400	Mostarda w proszku, latka	\$2500	Rapadura pomarańczowa	\$1300
Oliwa Sol Levante lata	\$3200	Orzechy kokosowe z Bahii od	\$500	Fernet krajowy, litr	\$400	Marmelada w skrzynekach, kilo	\$1500	Rapadura zwykła	\$600
Farbki (anil) tuzin	\$1000	Orzechy kokosowe z Bahii od	\$500	Fernet Gambaeta, litr	\$6000	Latka, pół kilo	\$2800	Sardinhas portugalskie, latka	\$1400
Siemniaki, kilo	\$200	Orzechy kokosowe z Bahii od	\$500	Fernet Gambaeta, litr	\$6000	Latka, 1 kilo	\$500	Sardelles, tuzin	\$2000
Sól walec kilo	\$3000	Groch dobry, litr	\$4500	Goiabada skrzynka, kilo	\$2500	Oliwa Machinae, flaszeczka	\$900	Sól rafinowana, paczka	\$900
Bacalhau 1-szej jakości kilo	\$3000	Groch w strączkach	\$1400	Goiabada lata, pół kilo	\$1800	Ouro Fino, flaszka	\$900	Sól mielona, 2 kl. worek	\$1900
Kafonja, kilo	\$2000	Groch w letkach	\$2000	Goiabada lata, 1 kilo	\$2500	Pieprz Malqueta, flaszeczka	\$1300	Sól mielona, 4 kl. worek	\$1800
Spagat novello	\$400	Szczotki (mesa)	\$900	Krochmal rafinowany, kilo	\$2000	Pieprz Comary, flaszeczka	\$1300	Sól mielona, 8 kl.	\$1400
Ciasteczka miazgane kilo	\$3000	Szczotki do podłogi	\$900	Gengibre	\$2000	Pickles angielski, flaszeczka	\$2000	Sól mielona, 15 kl.	\$5000
Ciasteczka porwibko kilo	\$4000	Mąka kukur., litr	\$200	Herva Matte chá, litr	\$850	Powidła z pecego w sk., kilo	\$3800	Sapolo Derley	\$800
Ciasteczka Aymeré lata	\$6000	Mąka kukur. 1-szej jakości, litr	\$400	Herva Matte Real, lata	\$1300	Pecego na kompot, 1 kl. w latec	\$3000	Sapolo Radium	\$400
Ciasteczka Aymeré Champ., lata	\$7000	Mąka suruby 1-szej jakości, litr	\$400	Herva Matte Leão, lata	\$1300	Pecego na kompot, 1 kilo	\$3000	Sapolo Radium, w proszku	\$800
Szynele z dywanu od	\$2600	Mąka pszenowa 2 klasy, kilo	\$800	Herva Matte Chimarão, litr	\$400	Kolecki portugalskie, paczka	\$700	Mydło Brasil, pół kl.	\$700
Szynele z wysoł. obcas. od	\$3000	Mąka pszenowa 1 klasy, kilo	\$900	Herva Matte Cisne, paczka	\$2500	Łapki do bieżni, turin	\$2500	Mydło Veado, pół kl.	\$700
Szynele ze skóry	\$4500	Mąka orsak, 5 kilo	\$4900	Mleko marki Moça, lata	\$1000	Patt pois, pół kl. latka	\$2500	Kamien do czyszczenia blachy	\$2800
		Mąka Nestlé, lata	\$3900	Chmiel polski	\$6500	Sita z cienkiego drutu	\$2800	Saga kryształowe, kilo	\$2800
		Mąka Maisena Fischer, paczka	\$700	Likier Matarazzo dobry, litr					

Hotel e Bar „Brasil“
Najlepszy w Kurytybie.
Czyste pokoje.
Obiady i kolacje w każdej chwili.

Przyjeżdżając pierwszy raz do Kurytyby nie mogłem zamieszkać w luksusowym hotelu z powodu moich małych zarobków i dlatego poszukałem sobie taki, który dla mnie byłby odpowiednim. Wskazano mi Hotel i Bar „Brasil“, który jest właśnie taki jak sobie życzyłem. Gdy zainstalowałem się w osobnym pokoju, zauważyłem w tym Hotelu:

Wspaniałe instalacje i pokoje, stół umeblowany i syty, gdzie nie brak teń i churace wieczorowe, obawiałem się rachunku, który mi wystawią, gdyż sadowała się, iż dostanę się do luksusowego hotelu. Oczekiwałem co z tego wyniknie. Jednak jak wielkie było moje zdziwienie gdy przedstawiono mi rachunek. Mniej żądano jak to sobie sam obliczyłem.

Oto powód dlaczego przyjeżdżając do Kurytyby natychmiast udaję się do Hotel i Bar „Brasil“, przy ulicy Marechal Floriano Peixoto Nr. 722, gdzie za małe pieniądze dostanę się wygodne pomieszczenie, bardzo dobre jedzenie i dobre trunki oprócz smacznego piwa Atlantica.

Zawsze poszukuję ten hotel i polecam go moim Kolegom.

OSOZODNY PODRÓZNIK.

SOCIEDADE TECHNICA
Bremenensis Limitada
PRACA GENEROSO MARQUES N. 20 — CURITIBA

Towary elektryczne w wielkim wyborze. — Motory, przyrządy elektryczne, pompy, łuki i t. p. Maszyny do tartaków. Maszyny blacharskie oraz dla warsztatów mechanicznych.

Maszyny drukarskie, czcionki i inne rzeczy potrzebne w drukarni.

Materiały kolejowe jako szyny różne, wózki na szynach dla przewożenia z bardzo dogodnym, automatycznym wyładowaniem ziemi.

Powyższe towary są specjalnością naszego stałego składu.

Informacje i prospekty do dyspozycji zainteresowanych.

Do farbowania wszelkich materiałów uważa się ogólnie za najlepsze tak zwane **Farby BAYER**

CARLOS LUHM — Rua Biachuelo 161 — CURITYBA

Casa de Saude „São Francisco“
DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA
DR. JORGE MEYER FILHO
Rua São Francisco N. 25 — Curitiba.

Specjalność: operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie szalcznego pneumatyora u przy osobach cierpiących na płucach. — Nowoczesny aparat Roentgena. — Diatermia. — Szalczna ultra fioletowa, promieniowanie ultrafioletowe. — Zestawienie i t. d. — Przyjmuje od godziny 10-e do 11-nódoj 1-5

A Arte do Paraná
Tiburcius e Cia.
Rua 15 de Novembro 568 (obok Grande Hotel Moderno)
Fabryka: Rua Dezembargador Motta 26.

Wielki wybór artystycznych z pięknych drzew parafskich dla pamiętek i prezentów. N. p. lampy zastosowane do temperatury zrobione z szkła i pół piniorowych.

Zyrandole, wazy, kieliszki, tace, ramki z lśn. (cipo), podstawkę na lampy elektryczne, wazy z palm, obrawy z różnych drzew. — Skrupy owocowe, skrzyneczki do papierów, popielniczki, kalamarze. — Wyroby ozdobione artystycznie skrzydłami motyli: **Wszystko z własnej Fabryki.** Widokówki wysyłamy bez opłaty w świecie.

Pijcie najlepszą Kawę Tosca
Do nabycia we wszystkich sklepach.

mierza opuścić dom pana.

Zygmunt wpisał się w barona z wyrazem najwyższego zdumienia.

— Panna Liza miałaby to napisać? powiedziała niedowierzająco.

— Tak! I wiele gorszych rzeczy jeszcze!

— Niech pan wybaczy, baronie von Helfenstein, mówił Zygmunt wzburzony — nie uwierzę temu, póki listu na własne oczy nie zobaczę i póki nie usłyszę potwierdzenia z ust panny Lizy, że ona go pisała!

— Oto list, panie baronie! odparł Feliks, wyjmując z kieszeni nieszczone pismo, które mu odebrało wiarę i ukochną i zniszczyło szczęście.

Zygmunt pochwyił je i przebiegł wzrokiem parę wierszy, z których się składało.

Oczy błyszczały mu gniewem, kiedy oddawał je Feliksowi.

— Nie znam wprawdzie charakteru pisma panny Lizy — powiedział, siląc się gwałtem na spokój — ale stanowczo nie wierzę, żeby ten list napisała! Zrezygnuj, możemy się łatwo przekonać, po prosiwszy tutaj jej samesi.

Z temi słowami uchwycił za sznur od dzwonka.

— Nie wiem, czy widok mój sprawi jej przyjemność — zawołał Feliks, zatrzymując go gestem — a ja naturalnie nie chcę jej robić przykrości.

— Jeżeli panu nie na tem nie zależy, to dajmy pokój! odparł Zygmunt podrażnionym tonem i puścił sznur z ręki.

Feliks patrzył ponuro przed siebie. Serce jego pełne było goryczy i rozczarowania.

Miał nadzieję, że wszystko na dobre się obróci, ale w miarę, jak rozmawiał z Zygmunt, podejrzenia jego rosły. Nie wierzył ani w to, że baron pisał, ani w to, że listu nie odebrał. Wszystko było kłamstwem. Jeżeli Liza nie sama pisała list, to naturalnie tylko pod wpływem Zygmunta. Zaczynał go niecierpliwie.

Przemocą dumil namiętny gniew, który go opanował.

Nie miał tu już nie do roboty. Pozostawało tylko odejść i nie wracać więcej. Wzdrygnął się na myśl ustąpienia bez walki i oddania swego pierwiotka w ręce rywala.

Zygmunt tymczasem przypatrywał mu się współczującym i zarazem niechętnym wzrokiem.

Nie pojmował istoty tego młodego człowieka.

W rękach Feliksa przebiegała taka straszna boleść, że gniew Zygmunta zamienił się w litość.

Poszedł do barona i zapytał poważnie:

— Czy pan już stracił wszelkie uczucie dla panny Lizy?

— Miałem chyba dosyć powodów do tego! — odparł Feliks z gorzkością. Znika raptem z mojego zamku ze swym kochankiem...

— Co? Kto tak mówi? — krzyknął Zygmunt przerażony.

— I to z murzynem! — skończył Feliks pogadliwie.

Zygmuntowi zdawało się, że nie dosłyszał dobrze.

— Co, z negrem? O, tego znam dobrze — zaśmiał się z lekką ironią i patrzył oczekiwająco na barona.

— O, tak, bo znajduje się w domu pana! — przytaknął Feliks z gniewem.

— Tak, człowiek ten pozostaje w mojej służbie — odparł sucho Zygmunt. Widzę, że pan wszedł w błędne koło, panie von Helfenstein! Tkwi w tem jakiś wyrafinowane oszustwo...

— Oszustwo? O, tak, pewnie jestem tego! — przerwał mu Feliks asydurozo.

— Ale nie ze strony panny Lizy, jak to pan przypuszcza — ciągnął Zygmunt ostro i stanowczo. Inaczej odbyła się ta sprawa w zamku, niż ją panu przedstawiono. Murzyn, o którym pan mówi z takim uniesieniem i pogardą, nie był kochankiem, lecz zbawcą biednej dziewczyny. A wie pan przed kim ją ocalił?

— Przypuszczalnie — przedemną! — roześmiał się Feliks z ostrą ironią. Niech pan sobie oszczędzi trudu, baronie! Zrekałem się dalszych wyjaśnień. To obraźliwa odpowiedź odkryła purpurę gniewu twarzy barona.

Miał gotową odpowiedź, która jednym zamachem zakłóciła rozmowę i wróciła nieodwołalnie wrogie stosunki.

Zapanował jednak nad sobą i odparł spokojnie:

— Jak pan sobie życzy, baronie. Może później pragnął pan byćdzies w wrotu tej chwili.

Byłby odkrył baronowi całą prawdę i otworzył mu oczy na przewrotność Sydonii.

Skoro jednak Feliks okazał mu taką nieufność, zamknął naturalnie.

Kobieta namyślała się przez chwilę rozpracowana.

— To go ukradnę! zawołała zdecydowana.

— Zastanów się kobieto! napominał ją kramarz. Zostaw go tam, gdzie jest. Czy może mu być lepiej kiedy, niż teraz?

— Daj mi raz pokój z twojem zastanowieniem! zawołała ze złością. Coś ty za ojcze! Nie masz serca własnego dziecka!

Kramarz wzruszył ramionami i odwrócił się.

— A co się strachu najałdłam do tej pory! ciągnęła wzburzona. Kiedy spostrzegę policjanta, myślę, że ludzie wyzytali mi kłamstwo z twarzy i trzęsą się cała! Powiedz sam, ile twój naba-wiła nas ta sprawa?

— Ale i pieniędzy, wtrącił sucho. Ty sama najbardziej byłaś za tem.

— Tak na skarcenie moje! zawołała, wybuchając płaczem. Grzeszenie narbyte złoto od tego pana Kronau i siostry jego Pauli, parzy mi ręce. Wolalabym, żebyśmy wcale nie byli brali dziecka od niego, miałabym też tego Leonka! szlochała żęłtłona.

— Nie nie zmienisz płaczem i żalem! — odparł cierpko. Ale rób, co chcesz — dodał łagodnie. Ja się już nie odezwę. Naturalnie, że tysiąc razy wolalabym mieć przy sobie syna, lub gdyby mieszkał u ludzi obcych, a tak biednych, jak my. Ale, że zdarzyła się okoliczność, która mu cała przyszłość zapawnić może, więc...

Dokończył zdania odpowiednim gestem.

— No tak! podjęła kobieta po krótkiej przerwie, ocierając oczy. Chcieliśmy tylko dobra dla niego. Ale drogę wybrałimy złą i fałszywą. Nie sprzedaje się ukochanego dziecka. To ciężki grzech. Kiedy myślę o tej sprawie, zgroza mnie przejmują. Ach, lepiej było, gdybyśmy się nie byli wdawali z tym panem Kronau!

— Nazywasz go Kronau, a przecież wiesz już dawno, że nie jest tym, za kogo się podawał.

— Tak, rzeczywiście! I odtąd wiem o tem, żyję w ciągłym strachu. Stałimy się współnikami jego zbrodni! Oby Bóg był nam miłosierny! Kto wie, co nam grozi? Tego detektywa, który był tu z baronem von Eschenburg i zabrał Leonka — zamordowano teraz! Przeczucie mi

mówi, że śmierć jego związana jest z historią dziecka!

— Hm! hm! — mruknął kramarz z namysłem. Możliwe!

— Tak jest z pewnością! Możemy być oskarżeni, jeżeli znajda mordercę i dowioda mu zbrodni!

— Kobieto, ależ my z tą zbrodnią nie wspólnego nie mamy!

— Choćby nawet. Oszustwo z dzieckiem wyjdzie wkrótce na jaw. Wiesz co ojcze, wynośmy się ztąd natychmiast, jak tylko odzyskamy Leona.

— Ale dokąd?

— To wszystko jedno! Aby daleko. Tu nie zaznam już spokoju.

— Hm. Ciekawy tylko jestem, jak ty uprowadzisz Leona potajemnie? Jak pójdziesz tam, to cię zauważą!

— O, znajde sposobność, nie bój się! — odparła kobieta z pewnością siebie. Baron ani się będzie domyślał, gdzie się podzieje mniemany jego siostrzeniec. A jak już będziemy daleko ztąd, niech sobie szuka. Zaraz dziś zabiorę się do tej sprawy i nie uspokoję się, póki nie odzyskam ukochanego dziecka.

Kramarz nie stawiał już żadnych trudności: chmurny i zamysłony siedział przy stole, a żona jego narzucała na siebie chustkę i wyszła nie zwlekając.

Wyrafinowane zły plan Sydonii przyniósł obfite owoce, bo ziaro nieufności, rzuczone w serce barona, przejęło się odrazu.

Feliks von Helfenstein pograżył się w głębokim smutku od dnia, w którym otrzymał ów list pożegnany.

A Sydonia kula żelazo, póki gorące było; dokazała nawet tego, że baron cała siłą starał się wyrugować z serca obraz ukochanej dziewczyny.

Nie udało mu się to jednak.

Liza stała mu ciągle przed oczami jak żywa, i opanowywał go zaczął straszna, niezmierzona zmożona tęsknota.

Pomimo, że powinien był pogardzić nią za niewierność i niewdzięczność — serce nie o tem nie wiedziało, i na dzień jego tkwiła miłośną głęboka, niezmienna.

Sydonia myślała się, sądząc, że zgnębiła na zawsze tywalkę swoją w oczach barona. Tryumf jej był zawczasy.

Tego wieczora, kiedy Liza zęgnęła się z ojcem po raz ostatni, Antoni spieszył do stolicy z rozkazu Sydonii.

Liza pojechała do więzienia i Antoni za nią.

Doskonale ziemie pod uprawę herwale

jest do sprzedania w małych lotach w miejscowości »Rio Tigre da Divisa Velha« odległej 9 mil od miasta Guarapuawy przeciętą drogą kołową.

Blizsze warunki można zasięgnąć u **Dr. Mario Santos, Prudentopolis, Parana**

SKŁAD NASION JARZYN I DRZEWEK OWOCOWYCH w składzie



SEMENTEIRA

Travessa Oliveira Belle Nr 33
A. H. & Cia

Drzewka owocowe najrozmaitszych gatunków sprzedaje po cenach bardzo niskich.
Wyrabia bukiety wianki, ryśunki do ogrodów i parków.

nasiona świeże i gwarantowane; wysyłamy pocztą i koleją na całą Brazylię.
CENY NISKIE

Pierwszorzedny Polski Skład Artykułów Spożywczych Władysława Józefa Brzezińskiego

przy RUA IGNACIOLUSTOZA 41, róg RUA DUQUE de CAXIAS

Każdy chce kupić dobrze i tanio a zwłaszcza w czasie kryzysu. Otóż w moim składzie można kupić tanio i dobre artykuły spożywcze jak: **cukier, mąkę, ryż, ziemniaki**, otrąby i dużo innych artykułów w ten zakres wchodzących. — Najrozmaitsze napoje krajowe i zagraniczne. — Narzędzia kuchenne stołowe; narzędzia do uprawy ogrodów.

Posiadam artykuły tylko w najlepszym gatunku i sprowadzam je bez pośredników za gotówką i dlatego mogę sprzedawać je bardzo tanio. Proszę odwiedzić mój skład.

Władysław Józef Brzeziński

ELIXIR WESTFALEN

Barczo dobre do trawienia

Do nabycia we wszystkich Aptekach i Drogerjach.

Leczy: **Żołądek, wątrobę, wewnętrzności, gorycz żołądka**, pobudza apetyt i działa przeciw zatwardzeniu.
Bierze się łyżeczką z wodą po obiedzie i kolacji.

Sprzedza się nowy Dom drewniany

położony w zdrowotnej i wesołej miejscowości w **Villa Isabel — Portão** przy linii tramwajowej. Lata mająca 22 frontu i 65 długości; woda dobra, ogród owocowy wspaniały.
Informacje w Łudzie.

Baczność!

Wszystko po cenach niższych. Książki do nabożeństwa — wielki wybór, co dopiero nadszedł z Europy! — Obrazy religijne, figury kościelne, kropielniczki, lichtarze i wszelkie inne towary dewocjonalne! Wszelkie przybory szkolne. Drukarnia i introligatornia. — Fabryka plecaków gumowych i metalowych.

C. E. SCHULZ & COMP.
Rua Barão do Serro Azul 66-72
CURITYBA — Parana

APTEKA

HUMANITARIA — DROGARIA
Rua Dr. Trajano Reis N 3 — Curityba

Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.
Recepty, lekarstwa załatwia się prędko i sumiennie.

DOBRA OKAZJA!

Sprzedam 8 akierów dobrej ziemi, w tem 2 akiry ogrodzonego pastwiska, akier lasu. Dobry dom mieszkalny, nowa stodoła i stajnia. Sadek: 30 drzew pomarańczowych, kilka mimos i drzewek cytrynowych oraz dobrze uprawiony duży ogród. Ziemia jest bardzo urodzajna.

W kolonii Santa Leopoldina w otoczeniu polskim w pobliżu polskiej szkoły i tylko 2 km. od miasta **Castro**.

Zgłoszenia można nadsyłać pod adresem **João Solek Castro — Parana** ao c/ Sr. Mikołaj Musiałowski.
Sprzedam to za niską cenę.
Właściciel Jan Solek.

KLINIKA DENTYSTYCZNA Kazimierz Mitozuk Chirurg-Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny.
Specjalność: Złote mostki i płyty kauuczowe.
Aven. Luiz Xavier 128 (sóbado) CURITYBA

O oberwaniu brzusznej opony!

Dużo ogłasza się w gazetach o oberwaniu brzusznej opony a jednak cierpiący na oberwanie nie wiedzą do kogo mają się udać, kogo się poradzić.

Zwykły Aparat, bez sprężyny zwycięża bezwzględnie wszelkie reklamowane metody.

W Instytucie Orthopedycznym

przy **Rua Trajano Reis 493 — w Kuritybie** sprowadza się wszelkie aparaty, wykonane według najnowszej metody prof. **Hermana Gocht, Berlin**, dopasowane dla każdego człowieka. Są to aparaty dla każdego cierpiącego na oberwanie brzusznej opony jak: Dla operowanych, cierpiących na żółdtek dla cierpiących po palogu oraz dla każdego innego oberwania brzusznej opony. Wykonuje się **sztuczne nogi Aluminiowe i Celluloidowe, o półkila wagi a nawet i lżejsze w tym Instytucie.**

Bandże, które kosztują u firm konkurencyjnych w zagranicy po 700\$000 sprzedaje się tu, po 70\$000 do 250\$000. Instytut ten jest uważany przez tutejszych lekarzy za bardzo dobry i praktyczny.

Godziny przyjmowania przy cały dzień.

„A Vencedora“

Fabryka cukerków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych.

Cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. — Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szań. Rodaków o łaskawe przekonanie się że są najtańsze najlepsze w Kuritybie. **FRANCISZEK LACHOWSKI**
Curityba — Rua Cabral N 451 — Curityba

Zakład Fotograficzny MUELLER

Rua São Francisco 31

Pierwszorzedny Zakład Fotograficzny Atelier w mieście.

Specjalność! **W kolorowym powiększeniu w Portretach** oraz w **Zdjęciach ślubnych.**

Proszę odwiedzić nowy Zakład

Erich Kurt Müller — Fotograf



leczy reumatyzm, bóle pierśsiowe, bóle zębów, uszu, nerwacji, kolki świeże rany i t. p.

Lekarstwa tego zażywa się przez nacieranie.

Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

Znakomitem piwem jest tylko ASTRA-PILSEN z Atlantyki

Urywek z dziennika Starego Gawędy

Przyjemnie jest pisać o rzeczach wesołych i miłych. Poeci zwyczajnie liderzać w siroinę radośną, lec widzę potrzebę dotknąć i tego co boli. Potrzeba przedewszystkiem zapoznać ogół z prawdą i rzeczywistością, choćby było połączone z przykrością. Trzeba przedstawić fakty wstępczemu jasno, bez ogródek bez obsłonek:

Smutek, bardzo smutne przeżywanie obecne czasy! Czy się jest w świecie, lub na kolonjach wszędy się słyszy narzekania na zepicie młodzieży, że niekarności i rozbestwienie wśród niej prabiera coraz większe rozmiary. I w kronikach codziennych otmamy bezustannie o różnych i różnorodnych popełnianych przez młodzież, a często, niestety, znajdują się między niemi nazwiska polskie.

Jakawłaściwie jest przyczyna tych ni wyraz smutnych objawów cennego czasu?

Przyczyn powodujących to zło jest wiele. Jedną z nich jest zła rozumna wolność i swoboda dana przez ustawy stanowe, niedostatek opieka rodzicielska, chlebowców i opiekunów a często zły przykład. Oto nauczycielkaral zachwałego ucznia a ten, cując, że ma »mądre« za sobą prab, skarży nauczyciela. Rodzice znają synalca ukarać za zło i zachowywanie się w szkole, yć nauczycielowi wdzięcznym to, że rozbestwionego chłopca stara się okiełzać, stają z nim w sądu jako strona skazująca! gorsze jeszcze to, że ze zemy przez plotki i intrygi pozabawia nauczyciela możności nie kaganiec oświaty i w

tenże sposób zarobkowania na nieraz bardzo marne utrzymanie siebie i swej rodziny. Jakież z tego rezultaty? Oto te, że dochodzi do większych wyburków ze strony rodziców i rozchwaloonych uczniów a nauczyciel staje się ofiarą rozbukanych i niepoprawnych łobuzów, z których będzie — gdy dorosną — i także społeczeństwo. Znam wypadek, że znieważono czynnie Zakonnice, nauczycielkę za to, że skaroiła rozwydrzonego malca!

Dalej następną przyczyną demoralizacji u młodzieży jest brak u niej dostatecznej znajomości katechizmu czyli prawideł, według których każdy katolik winien jest postępować. Rzadkością jest, ażeby ktoś znając dostatecznie prawidła wiary katolickiej, zszedł na bezdroża. Te prawde potwierdzają nawet bezwyznaniowcy, gdyż chociaż sami są bezreligijni, starają się aby ich dzieci były wychowane religijnie. Nawet chlebowadawca ateusz woli mieć służbę religijną aniżeli niereligijną.

Dalej — nikt też z rozumnych ludzi nie zaprzeczy, że zło — nie-moralne pisma i książki, kina i balety są szkołą zepsucia dla młodzieży. Rodzice dbające o moralność swolch dzieci nie pozwalają im na czytanie niemoralnej lektury ani bywać samopas na »cinemach«, »ballach« i tym podobnych schadzkiach. Jednakże niestety są i tacy rodzice, że wcale nie wiedzą co ich »pocięchy« i »podpory starości« czytują lub gdzie i w jakim towarzystwie się znajdują, a zwrócił im na to uwagę, odpowiedzą ci, że chłopak, czy dziewczyna, potrzebują także rozrywki. Czem się zwyk-

kie »rozrywki« kończą, lepiej jest zamilczeć.

Zwykłe Towarzystwa po kolonjach urządzają »baile« niby na rzecz szkoły i wierzą, że przyniesie to czasem jaki dochód, ale jak obrzymią szkodę moralną wyrządzają te baile na nim będącym a szerególnie młodzieży i dzieciom (które na balu są potrzebne jak dziura w moście) tego się nie widzi zaraz, ale prędzej czy później ujemne tego skutki okazać się aż zbyt namacalnie.

Zauważono, że niektórzy Towarzystwa polskie po kolonjach nie urządzają »baile« od czasu, gdy rozumny kolonista z Thomas Coelho p. Józef Kudławiec w swoim czasie na szpaltach »Ludu« mądrze i dowcipnie scharakteryował »baile« w mieście i po kolonjach i dowiódł jasno, że przez baile się traci moralnie i materialnie, że »wawie nie się nie zyskuje, a popiera się tylko obce wytwórnie różnych spirytualistów i że jest pewnym, iż baile nigdy nikogo nie umoralniły.

Obecnie śledzę, jaki skutek wyda świetny i bardzo rzeczowy artykuł p. Hryńca »Lud«, 61) traktujący również o balach niby »na rzecz szkoły«, a które mi T-wa faktycznie tylko sobie szkoda i poniżają, i radzi zakładać kooperatywy. Ten artykuł p. Hryńca jest tak wielkiej doniosłości, że wart naprawdę ażeby miarodajne czynniki tutejszej Polonii nim się zainteresowały.

POSZUKIWANIA

Joanna BYKOWSKA przebywająca wraz z pięcioro dzieci w Polsce poszukuje swego męża Alojzego, który przebywał w Paranie i od lutego 1931 roku nie daje o sobie żadnych wiadomości. Ktoby wiedział o miejscu pobytu Bykowskiego Alojza, proszony jest aby adres jego lub jakiegokolwiek informacje o zaginionym nadesłał do Patronatu Polskiego w Curitybie, Rua Carlos de Carvalho 520. Stanisław Wieloch Kierownik Patronatu.

Sprytny chłopak

Przed paru tygodniami rozegrała się przed sądem w Besanconie bardzo oryginalna sprawa.

Automobilisci całej Francji znali Besancon, jako miasto obfitujące w zasadzki na automobilistów, aby ściągnąć z nich kary za zbyt szybką jazdę, co przysparzało kasie miejskiej dochód poważny.

Zauważył to pewien sprytny chłopak ośmioletni i postanowił wyzyskać dla zarobku. Stawał w zakątku ulicy, z którego nie mógł być widziany przez przesirzegającego przepisy jazdy policjanta i urzawszy nadjeżdżający szybko samochód, dawał kierowcy znaki chustką czerwoną a gdy samochód stanął, podbiegał do niego i zawiadamiał jadących, że za rogiem stoi policjant, sprawdzający na samochodowych licznikach szybkość, z jaką samochód jedzie i ściągający kary za szybkość, przenoszącą dwadzieścia kilometrów na godzinę.

Naturalnie ostrzegani w ten sposób automobilisci wynagradzali chłopaka, który zarabiał sobie po kilkanaście franków dziennie.

Trwało to kilka tygodni, w końcu wszakże policja besanconńska zwróciła uwagę na nagłe zmniejszenie się dochodów z kar, ściąganych z automobilistów, a ponieważ nie mogła przypuścić, aby automobilisci z różnych stron Francji, przejeżdżający przez miasto, zmądrzeli tak nagle, doszli więc do wniosku, że ktoś musi podstawić jej nogę. Wydelegowano przeto najsprytniejszych defektywów do zbadania tajemniczej sprawy i wreszcie aresztowano ośmioletniego przestępcę w chwili, gdy zatrzymałszy samochód znakami swej chustki czerwoną, ostrzegał jego

kierowcę przed grożącym mu niebezpieczeństwem.

Przestępca stanął przed sądem, oskarżony o podejsście policji i nadużycie. Sąd jednak, po krótkiej naradzie, ogłosił wyrok uniewinniający, zaznaczając, że oskarżony nie tylko nie popełnił nic karzygodnego, lecz przeciwnie, pomagał policji w utrzymywaniu porządku na ulicach, za co policja powinna mu być raczej wdzięczna. Oskarżenie o nadużycie mogło wynikać z zupełnie fałszywego zapatrywania się policji na swe obowiązki. Widocznie zasady na automobilistów urządzane są jedynie w celu ściągnięcia z nich dochodów, wobec czego czyn chłopca, ostrzegającego automobilistów przed wyżyskiem, zasługuje na uznanie podwójne.

Obecna w sali sądowej publiczność przyjęła ten wyrok głosnymi oznakami zadowolenia i urządziła chłopcu, gdy wychodził z sądu, prawdziwą owację.

W trzy dni po tym wyroku zniesiono w Besanconie zasady na automobilistów.

BANKRUOTWO

— Papo, co to znaczy zbankrutować?

— Zbankrutować, to znaczy włożyć pieniądze do kieszeni od spodni a marynarkę oddać wierzycielom.

PRZESAD

— Twoje trzewiki skrzypią, pewnie nie są jeszcze zapłacone.

— Mój drogi, gdyby ten głupi przesąd był uzasadniony, to powinienem skrzypieć od stóp do głów.

JĘJ ZYOZENIE

— Co chciałabyś dostać na imieniny Krysiu?

— Tort.

— A co jeszcze?

— Jeszcze jeden tort.

— Ależ dziecko, przecież tyle nie zmięści się w tym małym żółdaku.

— To proszę o jeszcze jeden żółdek.



CASA IDEAL

Rua José Bonifácio 51 — caixa p. 209
Filia:
Rua 15 de Novembro 167.
FILJE: Ponta Grossa, rua 15 de Novembro 48 i rua Cel. Claudio 34 i w Blumenau.

Posiadamy ogromny wybór w bucikach damskich, męskich i dziecięcych, które to buciki są modne najlepszej jakości; sprzedajemy je po cenach bardzo niskich. Nie obawiamy się konkurentów.

SKŁAD MEBLI

Firma:
JAKÓB KOZIEN
RUA SÃO FRANCISCO 64

Sprzedaje się meble: szafy, krzesła, łóżka, kołyski, stoły, kredensy szafy, kuchenne, sofy, kanapki i t. p. powyżej wspomniane sprzęty wykonuje się na zamówienie. Ceny są bardzo niskie.

Atelier de Arte Christa

wyroby artystycznych figur i figurek

Gerd Claassen

Av. Vicente Machado 580, Curitiba — Paraná
Fabryka figur: w różnych stylach i wielkościach: Aniołów grup, Binstów, Dróg krzyżowych, Krucyfików i t. p.

Naprawa i polychromia (wielobarwna)

Figury i statuy z Cementu na ementalce, do ogrodów i t. p. Balustrady, Wazony, ornamentacje i sypły ozdoby. Podjął się wykonania Ołtarzy, Pulpitów, Konfesonajów oraz innych sprzętów do Kościołów w różnych stylach. Obsługa i dostarcza się do każdej miejscowości w Brazylii

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich, wiedeńskich i paryskich szpitalach. Praktyka ogólna. Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pęcherza i włosów. Klinika dla dzieci. — Leczy Żylaki oraz rany na nogach bez operacji. Leczy sztucznie promieniami Diatermia Konsultorium i rezydencja: Rua 15 de Novembro 35. Przyjmuje od 10 do 12 i od godz. 4-ej do 6-jej. Rez: Rua Comendador Araujo 970 — Telefon 424

ACADEMIA PARANAENSE DO COMMERCO

Rua Când. Lopes 266 — Curitiba D-rzy: Avelino Lopes i João Alfr. Silva ex-dyrektorzy Praktycznej Szkoły Handlowej i Raul Gomes, były dyrektor praktycznego Kursu dla buchalterów. Utworzona zgodnie z dekretem 20.158 z 30 czerwca 1931. Kontrolor Ministerstwa oświaty Dr. Walfrido Pilloto. Kursy do egzaminu: funkcjonują z propeutyki i uzupełniającej dla buchalterów.

Do Pań i Panienek!

Jeśli chcecie mieć gustowne a tanie kapelusze, to udajcie się do **ATILIER PARIS NA AMERICA, Rua 15 de Novembro 284 piętro,** naprzeciw Gazeta do Povo, gdzie znajdziecie ogromny wybór w kapeluszach w najnowszej modzie wykonane. Prosimy odwiedzić nasz Atilier i przekonać się o naszych cenach niskich.

Nowa Kolonia Polska w SENGES

30 latów jest do nabycia wyborowej ziemi wśród święcie zapowiadającej się Kolonii Um. Ruy Barbosa oddalonej 8 kilometrów od stacji i miasteczka SENGES. Po cenie od 200 do 400 milrejsów za akier. Wpłata połowa ceny kapna z góry a reszta według umowy. Zainteresowani winni zwracać się osobie nie odkładając, gdzie każdy zobaczy jak rosnie żyto, pszenica, oves, ryż, bawełna, kukurydza, ziemniaki, alfafa i t. d. Jechać ze Stanów południowych [do Sul] Via Ponta Grossa do Sengés a ze Stanów półn. enych [Norte] Via Itararé do Sengés. — Adres dla listów: Sr. Boleslau Charko SENGES — Parana — Brasil

Bank Francusko - Włoski

dla Południowej Ameryki

Ulica 15 de Novembro — Róg 1-ro de Março Curitiba

KAPITAŁ ZREALIZOWANY Frs. 100 MILJONÓW FUNDUSZ REZERWOWY Frs. 137 MILJONÓW

33 Filje w Brazylii, Francji, Argentynie, Urugwaju, Chile i Kolumbji. Korespondent oficjalny Skarbow francuskiego i włoskiego.

Złatwia wszelkie operacje Bankowe na najlepszych warunkach.

Podjejmujemy się przesyłek pieniężnych do Polski w złotych w każdej innej walucie za pośrednictwem następujących banków:

Bank Handlowy w Warszawie, Warszawa. Filje: Baranówko Będzin, Brześć n/ Bugiem, Częstochwa, Kalisz, Katowice, Kowel, Kraków, Łódź, Lublin, Lwów, Płock, Poznań, Radom, Równe, Sosnowiec, Wilno i Włocławek i korespondenci we wszystkich miastach polskich.

Bank Francusko - Polski, Paryż Filje: Zestocnowa, Gdańsk, Katowice, Łódź, Poznań i Warszawa.

APTEKA „TIRADENTES“

Aptekarz: KUNO KLEEMANN

Kurtyba — Praça Tiradentes 37 — Telefon 108

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogerijnych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumacji, mydełek, artykułów gumowych, ainiły i t. d. — Recepty lekarskie wykonuje się umiennie i po cenach umiarkowanych.

W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskiej. **MÓWI SIĘ PO POLSKU.**

„Chargeurs Reunis“ i „Sud Atlantique“

KOMPANJA OKRETOWA PODEJMUJE SIĘ SPRZEDAŻY BILETÓW BEZPOŚREDNIO DO KAŻDEGO MIASTA W POLSCE i odwrotnie bilety chamała z Polski do Brazylii.

JEDNOLITA TEZĘCIA KLASA.

Stala bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylią i Argentyną.

Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI.

Informacje w języku polskim i brazylijskim udziela

P. TEOFIL G. VIDAL

Curityba — Rua 15 de Novembro 605 Parana



POLSKI HOTEL

HOTEL MARTINS

Właściciel: M. Jaruga
RUA RIACHUELO N. 114 — CURITYBA — Parana

Naprzeciw Pałacu Muncypalnego róg Placu Dr. Gen. Marques Caixa Postal 468 — Tel. 989.

Kuchnia pierwszorzędna. — Urządzenie wspaniałe w modnym żelazo-betonowym pałacyku z wszelkimi wygodami i higieną, 50 pokoiów urządzonych z komfortem. — Ceny przystępne.

Z WÓJ PIWA WOLA DZIS PIĆ NOWE, SŁYNNNE, JASNE Z WSPANIAŁEJ FERMENTACJI TAK ZWANE PIWO CORÓA

które ma dobry smak i kosztuje tylko tuzin flaszek 11\$000 Piwo dostarcza się do domu.

Adres: **CERVEJARIA CRUZEIRO** — Telefon 751 i 495

Proces żywego trupa

NIEBOSZCZYK NIE CHCE PŁAĆ ZIĄ ZA POGRZEB

W Brasso w Rumunii umarł niedawno kupiec Bazyl Schlier. Ceremonia pogrzebowa odbyła się z pompą, jako że nieboszczyk cieszył się ogólną sympatią, był przytem kolatorem miejscowego protestanckiego zboru. W świątyni zgromadziły się tłumy obywateli miejscowych i okolicznych, alicy w chwili gdy pastor ją wystawiał cnoty nieboszczyka — otworzyło się wieko trumny i s. p. Bazyl wychylił głowę na świat Boży.

Obecnych ogarnęła panika. Zaczęto uciekać, tembardziej, że nieboszczyk spuścił już obydwie nogi z katafalku i zamierzał się na posadźce. Miał bardzo niemądrą minę i — milczał, a bawiem wstrząs odjął mu na chwilę mowę. Wyglądał tedy jak typowy upiór, co, oczywiście, potęgowało zamieszanie. Nawet pastor uciekł do zakrycia i zatrzasnął drzwi, a zbor opróżnił się w mgnieniu oka.

Nieszczęsny Bazyl w źle dopasowany surdut i niedopięty kołnierzyk powędrował do domu. Z początku nie chciano go wpuścić do mieszkania. Musiał czekać na deszczu i słukać we wszystkie okna po kolei. Wreszcie zlitowano się nad zmartwychwstałym nieboszczykiem i pokrzepiono go gorącą kawą.

Najsmutniejsze miny mieli zapewne spadkobiercy, oraz pani Bazylowa, która już zdążyła wykpiwować się w szykowne za-

Johna Bartletta z Oshkosh, Wisconsin (U. S. A.)

Pa załatwieniu formalności meldunkowych Bartlett podał portjerowi niedużą walizkę zaznaczając jednocześnie, że reszty bagażu pilnuje przed hotelem jeden z chłopaków.

Portjer wyszedł na ulicę chcąc polecić przeniesienie rzeczy zamoznego gościa do zamowionych przez niego pokoi — i ostupał. Przed wejściem do hotelu stała platforma, na której leżało przeszło 70 walizek — mniejszych i większych, kufrów, neseserów, pudełek podróżnych i futerałów do golfa.

— Czy wszystko to jest pańskim bagażem? — zapytał zdumiony portjer.

— Naturalnie, że to moje! — odpowiedział Amerykanin ze zdziwieniem, że ktoś może kwestionować tę sprawę

Portjer zwołał kilkunastu chłopców hotelowych, którzy wreszcie przenieśli cały olbrzymi bagaż do apartamentów Amerykanina.

Podczas przenosin w hallu hotelowym zebrał się cały szereg osób oraz personelu hotelowego, patrząc z osupieniem na 70 kufrów Bartletta.

— Pan chyba przyjechał do Londynu na stałe? — zapytał wreszcie portjer, nie mogąc powstrzymać ciekawości.

Okazało się jednak, że Bartlett zamierza zostać w Londynie tylko przez miesiąc.

— POCO więc tyle bagażu? odważył się jeszcze zapytać zaintrygowany portjer.

I tutaj tajemnica wyjaśniła się! Okazało się, że Bartlett przywiózł ze sobą tylko parę garniturów, smoking, kilka par obuwia, białe i lne drobne, niezbędne w podróży rzeczy. Wszystkie zaś kufrы, walizy i nesesyery były puste!

— POCO więc wiózł je pan z

sobą? — zapytał ktoś, przekonany, że ma do czynienia z człowiekiem, obarczonym nieszkodliwą zresztą manją.

Amerykanin roześmiał się

— Jestem przedstawicielem fabryki przyborów podróżnych w Oshkosh i przyjechałem do Londynu w interesach. A te kufrы — tu wskazał ręką na kolekcję walizek różnej wielkości — to wszystkie próbki i modele mojej fabryki, niezbędne dla załatwienia transakcji. Wartość ich wynosi prawie 1000 funtów!

Historja powyższa, ogłoszona w dziennikach angielskich, zrobiła doskonałą reklamę pomyslowemu amerykaninowi, który już zdążył otrzymać cały szereg korzystnych zamówień.

Pies pozadrościł dziecku

W jednej wsi w pobliżu Złotej Góry na Śląsku dziewczyna wychowała psa, był on nieodstępny jej towarzyszem, to też gdy wyszła zamają stał się wiernym stróżem i przyjacielem domu młodej pary. Oboje młodzi piescilli psa i dbali o jego wygodę, to też słuzyl im ochoczo, pilnował bydła, strzegł wszelkiego dobytku, a w nocy sypiał na swem postaniu przy łóżku swej gospodyni. Gdy przyszedł na świat synek, w pokoju zjawilo się dziecinne łozeczko, a pies postanio przeniesiono do sieni. Zmiana ta widocznie bardzo zmartwiła psa, bo posmutniał i więcej przesiadywał zaczął w domu. Razu jednego, gdy gospodarze byli w polu, a sluząca odeszła do kuchni, pies wskoczył na krzesło, chwycił w zęby dziecko wraz z powijkami i przeniósł na swoje postanie

Wystraszona dziecina narobiła krzyku; przybiegła sluząca, leoz pies nie dał jej dziecka ruszyć.

Przywołana z pola mąka również nie mogła dać sobierady, gdyż pies, warcząc i szczerząc zęby, brocił przystępo do niemowlęcia.

Sporowadzone więc z pola gospodarza; ten łagodnie wyłomaczył psu, jak brzydkę postąpił i widać przekonał go, gdyż zawstydzone psisko pozwoliło ojcu zabrać dziecko.

Wtedy jednak pies chwycił zębami swe postanie, przociągnął je do pokoju i wcisnął je wraz z niem pod łozeczko. Zego miejsca za nie nie dał się wykuczyć. Okazało się zresztą, że z dzieckiem zupełnie się pogodził, a więc pozostawiono go w spokoju.

Wesoły kajak

Prezydent Masaryk chłop.

W Pradze wielką wesołość obudziło zajęcie między obywatelami w Bystrzycach na Slwaczyczie Prezydentem Czechosłowacji Masarykiem, a pewnym chłopem Masaryk odbywał swą zwykłą przejazdową konna w towarzyszy dyskretnie za nim jadących z zandarmów na koniach. Nag Masaryk ruszył naprzód galopem k, że zandarmi wkrótce stracili k z oczu. Zaniepokojeni, rozpytywali napotykanych po drodze lud, czy nie widzieli siwego pana na onlu. Jeden z zapytanych, kmiot z okolicy, także dał odpowiedź, że nie widział. Idąc dalej, chłopce natknął się na prezydenta, do kiego zaczął krzyczeć: »Hallo! Njeź pan tą drogą, bo zandarmi lasnie na niej pana szukają.« Chł, myślał pewnie, że to jakiś złościca ucieka przed zandarmami.

Zona: — Nie mogę ju dłużej z tobą wytrzymać. Wraca do rodziców.

Mąż: — Proszę bardzo. Oto pieniądze na podróż.

Zona przeloczywszy, za oburzoną: — Ale to za mało! Zecnie nie wystarczy na drogę powrotną.

O CZYTELNI!
Rozpowszechniajcie LUD.

Sensacja w hotelu londyńskim

JAK SIĘ ROBI REKLAMĘ?

Do jednego z eleganckich hoteli w Londynie zjechał przed paru dniami młody człowiek o wygła-

dzie zamoznego Amerykanina. Portjer i chłopak hotelowy zajęli się gościem, który podał się za

Kalendarz Ścienny



„LUDU”



CURITYBA — Avenida Dr. Jayme Reis 583 — Caixa postal 155 — PARANÁ

STYCZEŃ	LUTY	MARZEC	KWIECIEŃ	MAJ	CZERWIEC
1P Nowy Rok	1P Ignacego b. m.	1W Albina b. w.	1P Hugona b. w.	1N 6 N. po Wielk.	1Sr Jakoba Strzemię b.w.
2S Makarego w.	2W M. B. Gromn	2Sr Heleny wd.	2S Franciszka z Pauli w.	2P Zygmunta kr.	2C Marcelina k. m.
3N N. po B.Nar. Genow. p.	3S Błażeja b. m.	3C Kunegundy ces.	3N 1 N. po Wielkanocy	3W Znalez. Krzyża św.	3P Najst. Serca P. J.
4P Tytusa b.	4C Andrzeja Kors. b. m.	4P Kazimierza w.	4P Izydora b. w. d.	4Sr Florjana m. Mon. wd.	4S Franciszka Caracc.
5W Telesfora pap. m.	5P Albina b. w., Ag. p.m.	5S Fryderyka op.	5W Wincentego Fer. w.	5C Wniebowst.	5N 3. Niedz. po Ziel. Św.
6Sr Św. Trzech Króli	6S Teofila m. Dor p.	6N 4 N. Postu. Kolety p.	6Sr Celestyna pap. w.	6P Jana w oleju	6P Roberta b. w.
7C Juljana m.	7N N Zapustna Rom. op.	7P Tomazsa dokt. w.	7C Rufina i Cyrjaka mm.	7S Benedykta pap. w.	7W Roberta op. w.
8P Seweryna b. w.	8P Jana z Maty w.	8W Jana Bozego w.	8P Dyonizego b.	8N 6 N. po W. Stanisł. b.	8Sr Medarda b. w.
9S Marcjanna m.	9W Apolonji p. m.	9Sr Franciszki Rzym wd.	9S Hugona b. w.	9P Grzegorza Nazj. b.w.d.	9C Felojana m.
10N 1 N. po 3 Kr. Agat. pap.	10S Popielec	10C 40 Męczenników	10N 2 N. po Wielkanocy	10W Izydora roln. w.	10P Malgorzaty król.
11P Hygina m.; Honor. p.	11C Seweryna op. w.	11P Konstancyntyna w.	11P Leona Wielk. pap. w.	11Sr Mamerta b. w.	11S Barnaby ap.
12W Arkadiusza m.	12P Eulalii p. m.	12S Grzegorza W. pap.	12W Zenona b. m.	12C Pankracego m.	12N 4. Niedz. po Z Św.
13Sr Weroniki p.	13S Juljana m.; Katarz. p.	13N 3 N. Postu. Niocef. b.w.	13Sr Hermenegilda m.	13P Serwacego b. w.	13P Bazylego b. w. d.
14C Hilarego b. w. d.	14N 1 N. Postu. Wal. m.	14P Leona b. m.	14C Tyburcego m.	14S Bonifacego m.	14W Wita i Modesta mm.
15P Pawła pust.	15P Faustyna m.	15W Longina m.	15P Anastazji m.	15N Zielone Świątki	15Sr Wita i Modesta mm.
16S Marcelego pap. m.	16W Juljany p. m.	16Sr Hilarego b. w.	16S Urbana i Julji mm.	16P Brunona b. w.	16C Beona b. w.
17N 2 N. po 3 Kr. Anton. op.	17S Aleksiego Falk. w.	17C Gertrudy p.	17N 3. N. po W. Antio. p.m.	17Sr Wenantego m.	17P Adolfa b.
18P Katedry św. Piotra	18C Symeona b. m.	18P Gabryela arch.	18P Eleuterjusza b. m.	18Sr Piotra Celest. p. w.	18S Marka i Marcel. m.m.
19W Henryka b. m.	19F Konrada w.	19S Józefa Ohl. N. M.	19W Krescencjusza w.	19C Bernardyna Sen. w.	19N 5 N. po Ziel. Św.
20Sr Fabjana i Sebast. mm.	20S Leona b. w.	20N N. Palmowa Euf. m.	20Sr Wiktora m.	20P Bernardyna Sen. w.	20P Florentyn p. m.
21C Agnieszki p. m.	21N 2 N. Postu. Eleon. p.	21P Benedykta op.	21C Anzelma b. w.	21S Tymoteusza m.	21W Alojzego Gonz. w.
22P Wincent. i Anast. mm.	22P Malgorzaty z Kort.	22W Katarzyny Szwed. p.	22P Sotera p. m.	22N 1 N. po Z. Św. Sw. Tr.	22Sr Paulina b. w.
23S Rajmunda w.	23W Piotra Damjana b. w.	23Sr Pelagji m.	23S Wojciecha b. m.	23P Dezyderjusza b. m.	23C Zenona m.
24N N. Starozap. Tym. b.m.	24C Sergjusza m.	24P W. Czwartek	24N 4. N. po W. Fidel. m.	24W Zuzanny i Marc. mm.	24P Narodz. Jana Chrzc.
25P Nawrócen. św. Pawła	25C Macieja apost.	25P W. Piątek	25P Marka ewang.	25Sr Grzegorza VII. pap.	25S Paulina b. w.
26W Polikarpa b. m.	26P Wiktora m.	26S Wielkanoc	26W Kleta i Marc. pp. mm.	26C Boże Ciało	26N 6 N. po Ziel. Św.
27Sr Jana Zlotoust. b. w.	27S Aleksandra b. m.	27N P. Wielk. Jana Kap.	27Sr Anastazego p. w.	27P Bedy w. d.	27P Władysława kr. w.
28C Walerego b.	28N 3 N. Postu. Juljana m.	28P Eustachego op. w.	28C Pawła od Krz.	28P Lucjana m.	28W Leona p. w.
29P Franciszka Sal. b. w. d.	29P Romana w.	29W Eustachego op. w.	29P Piotra m.	29N 2 N. po Ziel. Św.	29Sr Piotra i Pawła
30S Martyny p. m.	30N 4 N. Postu. Juljana m.	30Sr Jana Klimaka op.	30S Katarzyny Sen. p.	30P Ferdynanda kr. w.	30C Lucyny
31N N. Mięsoj. Piotra N.w.	31C Babiny i Korn. p.p.	31C Babiny i Korn. p.p.		31W Petroneli p.	

LIPIEC	SIERPIEŃ	WRZESIEŃ	PAŹDZIERNIK	LISTOPAD	GRUDZIEŃ
1P Juljusza m.	1P Piotra w okowach	1C Idziego op. w.	1S Remigjusza b. w.	1W W. Św. Świętych	1C Eligjusza b. m.
2S Nawiedzenie NMP	2W N. M. P. Anielskiej	2P Stefana kr. w.	2N 20 N. po Św. N. P. M. R.	2Sr Dzień Zadusz.	2P Bibjanny p. m.
3N 7 Niedz. po Ziel. Św.	3Sr Znalez. św. Szczepana	3S Bronisławy p.	3P Kandyda m.	3C Huberta b. w.	3S Franciszka Kwaw. w.
4P Jana z Dukli w.	4C Dominika w.	4N 10 Niedz. po Ziel. Św.	4W Franciszka Seraf.	4P Karola Bor. b. w.	4N 2 N. Adw. Barb. p. m.
5W Filomeny p.	5P N. a. P. Śnieżnej	5P Wawrzyńca Just. b.w.	5Sr Placyda m.	5S Zacharjasza i Elżbiety	5P Anastazego m.
6Sr Izajasza pror.	6S Przemien. Pańskie	6W Zacharjasza pror.	6C Brunona w.	6N 25 N. po Św. Leon. €	6W Mikołaja b. w.
7C Klaudjusza m.	7N 12 Niedz. po Ziel. Św.	7Sr Reginy p. m.	7P Marka p. w.	7P Engelberta b. m.	7Sr Ambrozego b. w. d.
8P Eugenjusza pap.	8P Cyryjaka m.	8C Narod. N. M. P.	8S Brygidy wd.	8W Gotfryda b. w.	8C Niop. P. N. M. P.
9S Zenona m.	9W Romana m.	9P Gorgonjusza p.	9N 21 N. po Św. Djoń. b.m.	9Sr Teodora m.	9P Leokadij p. m.
10N 8 Niedz. po Ziel. Św.	10Sr Wawrzyńca m.	10S Mikołaja z Tol.	10P Franciszka Borg.	10C Andrzej z Aw. w.	10S Julji p. m.
11P Piusa pap. m.	11C Zuzanny p. m.	11N 17 Niedz. po Ziel. Św.	11W Wincentego Kadl.	11P Marcina b. w.	11N 3 N. Adw. Dam. pap. w.
12W Jana Gwalberta w.	12P Klary p.	12P Walerjana m.	12Sr Makymiljana b. w.	12S Marcina p. m.	12P Aleksandra m.
13Sr Anakleta p. m.	13S Hipolita m.	13W Filipa m.	13C Edwarda Kr.	13N 25 N. po Św. Dyd. w.	13W Łucji p. m.
14C Bonawent. b. w. d.	14N 13 Niedz. po Ziel. Św.	14Sr Podwyż. Krzyża św.	14P Kalkata pap. m.	14P Józafata Kunc. b.m.	14C Spirydona b.
15P Henryka kr.	15P Wniebowz. N. M. P.	15C Nikomedesa m.	15S Jadwigi księżny.	15W Gertrudy p.	15C Walerjana b.
16S NPM. Szkaplerznej	16W Jacka w. Rocha w.	16P Korneli Cypr. p.m.	16N 22 N. po Św. Saturna m.	16Sr Stanisława Kost. w.	16P Euzebjusza b. m.
17Sr Juljusza m.	17Sr Liberata op. w.	17S Piętn. św. Franc.	17P Wiktora b. w.	17C Grzegorza cudotw.	17S Łazarza b.
18P Szymona z Lipn. w.	18C Heleny ces.	18N 18 Niedz. po Ziel. Św.	18W Łukasza ewang.	18P Otona w.	18N 4 N. Adw. Gracj. b.w.
19W Wincent. a Paulo	19P Juljusza m.	19P Januarego b. m.	19Sr Piotra z Alk. w.	19S Elżbiety wdowy	19P Nemezjasza m.
20Sr Czesława w.	20S Bernarda w. dok.	20W Eustachjusza m.	20C Jana Kantego w.	20N 27 N. po Św. Fel. de V.	20W Bogumila m.
21C Daniela pror.	21N 14 Niedz. po Ziel. Św.	21Sr Mateusza ap. i ewang.	21P Urzuli p. m.	21P Ofiarowanie N.M.P.	21Sr Tomazsa apost.
22P Marji Magdaleny	22P Tymoteusza m.	22C Tomazsa z Wil.	22S Korduli p. m.	22W Cecylji p. m.	22C Zenona m.
23S Apolinarego b. m.	23W Filipa w.	23P Tekli p. m.	23N 23 N. po Św. Jana Kap.	23Sr Klemensa pap. m.	23P Wiktoryj p. m.
24N 10 Niedz. po Ziel. Św.	24Sr Bartłomieja ap.	24C Gerarda b. m.	24P Rafała arch.	24C Jana od Krzyża w.	24S Adama i Ewy. Wig.
25P Jakóba ap.	25C Ludwika kr. franc.	25N 19 N. po Ziel. Św.	25W Krysypina m.	25P Katarzyny p. m.	25N Boże Narodzenie
26W Anny matki N.M.P.	26P Zefiryra pap. m.	26P Cypryjana i Just. mm.	26Sr Ewarysta p. m.	26S Sylwestra op.	26P Św. Szczepana m.
27Sr Pantaleona m.	27S Józefa Kalas. w.	27W Kosmy i Damj. mm.	27C Saby m.	27N 1 N. Adw. Waler. b.w.	27W Jana ewang.
28C Innocentego p. w.	28N 15 Niedz. po Ziel. Św.	28Sr Wacława m.	28P Szymona i Judy ap.	28P Grzegorza III. p.w.	28Sr Modzianków
29P Marty p.	29P Ściegie św. Jana Ch.	29C Michała Arch.	29S Zenobjusza m. i Judy	29W Saturnina b. m.	29C Tomazsa b. m.
30S bl. Kunegundy	30W Róży Limańskiej p.	30P Hieronima w. d.	30N 24 N. po Św. Alf. R.	30Sr Andrzeja ap.	30P Eugenjusza b. w.
31N 11 Niedz. po Ziel. Św.	31Sr Rajmunda w.		31P Wolfgang b. w.		31S Sylwestra pap.

Casa Hackradt

Marka gwarantująca jakość naszych maszyn i nawozów

Maszyny Rolnicze

Nawozy Sztuczne

CAIXA POSTAL 420
RUA 15 DE NOVEMBRO NR. 502

